DOM GOŚCINNY

„THE HOME JOURNAL"
(A Review for Hotels, Restaurants, Cafés etc.)

„JOURNAL DES RESTAURATEURS CAFETIERS ET HOTELIERS"

„DAS GASTHAUS" (Zweiwochenschrift)

PRZEDPŁATA
kwartalna 2,— zł + 50 gr za dostawę franko w dom.

Tygodnik abonować można na wszystkich pocztach w Państwie Polskiem.

Ceny ogłoszeń i inne warunki zamieszczone są na stronie ostatniej.

PISMO dla RESTAURATORÓW HOTELISTÓW I KAWIARZY
WYCHODZI 2 RAZY MIESIĘCZNIE

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
POZNAŃ, WIELKA 10. - TEL. 2277

Subscription rates: For 3 months (England) sh 4
„ „ „ (Germany) Gmk 2,—
„ „ „ (U. S. A.) Dol 1,—
ADVERTISING-RATES:
Full page zł 130,— Half a page zł 75,— One fourth of a page zł 45,— One eighth of a page zł 25,— One sixteenth of a page 15,— Advertisements on Cover plus additional fee. Advertisements from abroad will be calculated according to special rates. In special editions the rates are different.

Rocznik XV **Poznań, 1—15 października 1928** **Nr. 19**

W dzień wspaniałego Jubileuszu organizacyjnego

Życie organizacji — o ile organizacja ta działa i tworzy, — to nieprzerwane pasmo wysiłków, walk i zmagań się z przeciwnościami losu. Każdy dzień, każda chwila w życiu organizacji znaczy częstokroć więcej, niż cały rok w życiu jednostki — zarówno pod względem ilości doświadczeń, jak i nasilenia energji, przy nich zużywanej.

50 lat w życiu organizacji — to wielki szmat czasu... Aby przez 50 lat organizacja mogła utrzymać się na powierzchni życia publicznego, — już na to samo potrzeba jej ogromnej tężyzny i żywotności. A cóż dopiero, gdy organizacja ta przez pół wieku pracuje intensywnie, odrzucając coraz to nowe owoce swego trudu i mozołu dla dobra sprawy ogólnej! — Wówczas zaiste bez obawy pochlebstwa podziwiać ją możemy i kornie schylić czoła przed jej niespożytą wartością społeczną...

W zawodzie naszym, w naszym Związku mamy taki półwiekowy filar, którym śmiało dziś szczycić się może cały zrzeszony ogół gospodnio - restauracyjny; — jest nim Tow. Restauratorów na m. Poznań i okolicę, które 15 i 16 października r. b. obchodzi swój wspaniały złoty Jubileusz organizacyjny. Aby uczcić te chwile podniosłe, ze wszystkich stron zjadą się na uroczystość koledzy - delegaci i, miejmy nadzieję, wyniosą stąd, z tej kuźni naszej inicjatywy organizacyjnej, niezapomniane wrażenia.

Gdy obchodzić będziemy Jubileusz Towarzystwa Poznańskiego, nie wolno nam zapominać, że ono to właśnie stało się kamieniem węgielnym całego Związku, że z jego to łona wyszli najświatlejsi działacze na niwie zawodowo-społecznej i gospodarczej.

Dzięki wybitnym siłom kierowniczym, stojącym u steru Towarzystwa, świeci ono bratnim organizacjom chlubnym przykładem, a w dziedzinie obrony zagrożonych placówek naszej pracy zawodowej przejawia tyle energji i tyle poświęcenia ze strony swych czołowych jednostek, — że wdzięczność dla niego, połączona z głębokim szacunkiem powinna być najistotniejszym elementem żywionych dlań przez ogół zawodowy uczuć. A zwłaszcza w dniu podniosłego Jubileuszu powinniśmy wszyscy dać zbiorowy jej wyraz, manifestując na cześć zawodu i na cześć Towarzystwa pełnię naszego zapału dla wspólnej pracy na pożytek nietylko naszej warstwy obywatelskiej, lecz całego społeczeństwa polskiego...

Od siebie, z tego miejsca, w dniu tak uroczystym i tak dla nas wszystkich niezapomnianym, pragniemy imieniem pisma naszego złożyć Towarzystwu najserdeczniejsze życzenia dalszej owocnej pracy pod kierownictwem swych światłych przewodników i doczekania się w pełni sił i tężyzny organizacyjnej obchodu swego Brylantowego Jubileuszu. Sądzimy, że staniemy się najistotniejszym wyrazem uczuć i intencyj wszystkich odłamów organizacyjnych zawodu gospodnio - restauratorskiego, gdy z tych szpalt, poświęconych niepodzielnie jego interesom, wzniesiemy na cześć Jubilatki gromki okrzyk

Vivat, Crescat, Floreat!

REDAKCJA „DOMU GOŚCINNEGO"

PROGRAM

OBCHODU 50-CIO LETNIEJ ROCZNICY
TOW. RESTAURATORÓW
NA MIASTO POZNAŃ i OKOLICĘ

Poniedziałek, dnia 15-go października 1928 r.

Przyjęcie delegatów i gości pozamiejscowych na głównym dworcu i w lokalu „Boulevard", Plac Nowomiejski 5 — tamże rozdawanie kwater dla przyjezdnych.

CZĘŚĆ I.

Wtorek, dnia 16-go października 1928 r.

O godzinie 8^{30} rano.

Zbiórka Towarzystw ze sztandarami w lokalu restauracji „Boulevard", Plac Nowomiejski 5.

O godzinie 9^{15} rano.

Wymarsz z orkiestrą do kościoła Farnego na Mszę św. — Po skończonem nabożeństwie wspólny pochód na salę „Boulevard".

Śniadanie (Bufet angielski).

CZĘŚĆ II.

O godzinie 11^{30}.

1. Uroczyste posiedzenie jubileuszowe, zagajenie, powitanie i otwarcie obchodu pięćdziesięciolecia przez prezesa Tow.
2. Wybór marszałka, sekretarza i 2 ławników.
3. Sprawozdanie sekretarza Tow. z działalności pięćdziesięciolecia istnienia Towarzystwa.
4. Referat.
5. Odznaczenie zasłużonych członków.
6. Składanie życzeń i wbijanie gwoździ pamiątkowych.
7. Śpiew (Boże coś Polskę).
8. Zakończenie.

CZĘŚĆ III.

O godzinie 15-tej.

Wymarsz z orkiestrą do Ogrodu Zoologicznego.

O godzinie 17-tej.

Wspólny obiad w lokalu Ogrodu Zoologicznego.

O godzinie 20-tej.

Zabawa taneczna na sali. — Przygrywać będą 2 orkiestry. — Strój wieczorowy.

CZĘŚĆ IV.

Środa, dnia 17-go października 1928 r.

O godzinie 10-tej.

Zbiórka dla pozostałych delegatów w lokalu p. Jarockiego ul. Marsztalarska 8, celem zwiedzenia zabytków miasta Poznania.

Witajcie nam Delegaci i Goście Jubileuszu w Grodzie Przemysława!



Niedawno temu i jeszcze w niezatartej pozostały pamięci chwile Zjazdu Wszechpolskiego i Wystawy Przemysłu Gastronomicznego w Poznaniu, a znów dzięki okoliczności półwiekowego istnienia, oraz pracy organizacyjnej Tow. Restauratorów na miasto Poznań i okolicę rozszedł się wśród kolegów zew, zapraszający do stolicy Wielkopolski, by uczcić godnie zasłużonego Jubilata — nestora zrzeszeń zawodu gospodnio-restauracyjnego.

Uroczystość zdałoby się na pozór lokalna, w czem przeto tkwi przyczyna szerokiego jej polotu i znaczenia, ogólnego niejako święta koleżeńskiego, odbijającego się rozgłośnem echem.

Tu mieści się kolebka dziś potężnego i w ustroju organizacyjnym wpływowego Związku, tu z ogniska Towarzystwa-Jubilata wychodziły jednostki wybitne, niestrudzone w zabiegach, pracy i ofiarnem poświęceniu dla ogółu, tu więc pośrednio i bezpośrednio zradzała się myśl, następowała realizacja czynu w samoobronnej, od szeregu lat prowadzonej, akcji o byt, egzystencję i prawa obywatelskie restauratora i hotelarza polskiego, którym w obliczu forsowanej ustawy prohibicyjnej zaprzeczyć usiłuje się znaczenie społeczno-kulturalne.

Z tej przeto racji, w uznaniu zasług, półwiekowy jubileusz Tow. Restauratorów na miasto Poznań i okolicę przeradza się słusznie w ogólne święto zorganizowanego Restauratora i Hotelarza wszystkich dzielnic naszych.

Od brzegów Bałtyku ku szarej wstędze rzek polskich królowej, z nad Gopła i Warty, z województw centralnych i wschodnich rubieży, z nad Karpat i stolicy wawelskiej, oraz dzielnic czarnego djamentu polskiego, niemniej z twierdzy „Orląt" polskich witajcie nam w Grodzie Przemysława Delegaci zrzeszeń gospodnio-restauracyjnych i Koledzy, którzy przybywacie do siedziby sędziwej Organizacji-Jubilatki, by składając jej hołd i cześć przygwoździć w drzewcu sztandaru symbol jedności, solidarności i braterskiej miłości koleżeńskiej.

Staropolska gościnność będzie odwzajemnieniem i zacieśnieniem łączących nas węzłów. — Witajcie Koledzy! (P)

Redakcja „Domu Gościnnego".

Najwzorowsza restauracja dworcowa w Polsce



Któż nie zna dziś restauracji kolejowej p. Cieślaka, tej dumy Poznania, ba! Polski całej! Poświęcono jej wiele zasłużonych słów uznania, nie będzie ich jednak nigdy zadużo...

Wejdźmy do wnętrza tego pysznego przybytku. Olśniewa widza stylowość urządzeń meblowych, śnieżna białość obrusów, nakrywających stoły nietylko w restauracji I. i II. klasy, lecz także w klasie III-ciej. Salę zdobią wspaniałe firanki i portjery, oraz całe mnóstwo południowych palm egzotycznych, w których zieleni toną wprost sale restauracyjne, dlatego też dumnym może być Poznań, iż na stacji swej posiada bufet i sale restauracyjne, wobec których staje z niekłamanym podziwem nietylko każdy przejezdny Polak, ale również i cudzoziemiec.

Istotnie trzeba pójść i zobaczyć, by mieć pełny obraz tego, czego wyrazić nie mogą szczupłe ramy wzmianki redakcyjnej.

Dzielny p. Cieślak, który otrzymał w swoim czasie dzierżawę restauracji kolejowej w Poznaniu, który nie zawahał się poświęcić całej sumy swej bogatej wiedzy fachowej, wielkiego zapasu energji, oraz poważnego wkładu kapitału, by postawić w Poznaniu **okaz restauracji,** niechaj wie, iż dzieło jego na długo jeszcze będzie tym niedoścignionym wzorem. (P)



Gdy cała Polska

w dziesięcioleciu odbudowy zjednoczy się we wspólnym wysiłku złożenia przed światem poglądu na rezultat zdobyczy wytwórstwa i życia gospodarczego kraju — niechybnie i przemysł gospodnio-restauracyjny — zaświadczy tu udziałem o znaczeniu swem społeczno-kulturalnem. Nie wystarcza zwiedzić — lecz trzeba czynem i udziałem poprzeć

Powszechną Wystawę Krajową.



KOMITET HONOROWY:

Siedzą od lewej strony: **Kasprzak Franciszek,** prezes Tow. i radny miasta; **Olszewski Sylwester,** II prezes hon.; **Antoniewicz Roman,** prezes C. Z. Z. i członek hon.; **Deimert Ludwik,** I prezes hon.; **Gogulski Stanisław,** członek honorowy; Stoją od lewej: **Przybylski Czesław,** Dyr. Browarów Huggera i przewodniczący Komisji Jubileuszowej; **Dartsch Józef,** członek honorowy i ławnik Tow.



KOMISJA JUBILEUSZOWA W ROKU JUBILEUSZOWYM TOWARZYSTWA.

SZKIC HISTORYCZNY
półwiekowej pracy konsolidacyjnej
Towarzystwa Restauratorów na miasto Poznań i Okolicę

WSTĘP.

Motto: Dość już długo, dość już długo brzmiał na ustach wieszczów żal, — czas uderzyć w strunę drugą, — w czynów stal!

Przed laty pięćdziesięciu, kiedy po ostatnim okresie powstania narodowego naród polski jęczał w niewoli pod trzema zaborami, zdawało się potomnym, że już zgasła ostatnia nadzieja wolności, tembardziej, że upadek ducha nastąpić musiał, gdy widziało się, że ci patrjoci, którzy brali czynny udział w powstaniu, a więc, będąc zaangażowani politycznie, zmuszeni byli uchodzić poza granice ziem polskich, inni zaś, którzy mogli jeszcze pozostać na miejscu, zrozumieli, że nie można stać bezczynnie, że należy łączyć się, boć tylko w łączności siła, siła ducha, woli i czynu!

W ten to sposób rozumowali ci, którzy byli na wolnych stanowiskach, a między innymi i grono ówczesnych restauratorów i hotelarzy w Poznaniu, którzy zaczęli krzątać się około założenia własnego Towarzystwa.

Że założenie Towarzystwa przed półwiekiem nie było łatwem, nie jest to wcale tajemnicą, jeżeli uwzględnimy, że panowało wówczas bardzo głębokie przygnębienie duchowe w całym narodzie, powtóre, fala germanizacji postępowała bardzo szybkim krokiem.

Jednak inicjatorzy nie spoczywali. Z prawdziwem zacięciem, z bezwzględną wytrwałością, dążyli do raz wytkniętego celu, a wytrwałość ich została nareszcie uwieńczona dodatnim skutkiem i w roku 1878, dnia 21 września, odbyło się konstytuujace zgromadzenie, na którem wybrano Zarząd, przyjęto statut, oraz uchwalono odbywać zebrania miesięczne członków, każdego wtorku po pierwszym danego miesiąca.

A więc dzięki kilku osobom wytrwałym i stanowczym w postanowieniach, uwieńczona została ich zapobiegliwość sukcesem o tyle, że dzieło przez nich rozpoczęte osiągnęło pożądany wynik. W zrozumieniu zapobiegliwości i zapartej wytrwałości, udało się na pierwsze zebranie skupić *32 uczestników*, którzy byli założycielami Towarzystwa, a tych, którzy z zaparciem się siebie do tej konsolidacji doprowadzili, obdarzono pierwszemi godnościami. Oto ich nazwiska: p. *Wylius*, właściciel hotelu, został wybrany prezesem, p. *Graefe* I wiceprezesem, p. *Kähl*, restaurator, II wiceprezesem. Na sekretarza powołano p. *Krügela*, na skarbnika p. *Flegela*. Na ławników p. *W. Gratza*, p. *Hendelschmidta* i p. *Langego*. Jako rewizorów kasy wyznaczono p. *W. Gratza* i p. *Wyliks-Hendelschmidta*.

Jak z powyższych nazwisk łatwo przekonać się możemy, byli to Niemcy z pochodzenia. Jednak oni to, widząc straszne rozbicie koleżeńskie i upadek materjalny swego stanu i swych przedsiębiorstw, byli pierwszymi pionierami organizacji, która dziś święci triumf pięćdziesięcioletniego istnienia i pracy konsolidacyjnej.

PIERWSZE KROKI TOWARZYSTWA.

Jak już wspomnieliśmy, zawód restauratorów i hotelarzy w początkach swego organizow. się, znajdował się w stanie bardzo ciężkim, tak pod względem politycznym, jak też i gospodarczym.

Nie łatwem było zmienić apatję, która ogarnęła umysły przeważnej części restauratorów. Upadek materjalny tego zawodu był tak straszny, że członkowie nie mogli zdobyć się na większe „opodatkowanie się" na rzecz Towarzystwa, to też, jak kroniki wykazują, członkowie zbierali się od czasu do czasu u różnych członków Towarzystwa, by tam podtrzymywać ducha łączności, koleżeństwa, a przytem, ażeby po ciernistej drodze organizacyjnej móc przecież coś zdziałać dla dobra ogólnego.

Przez pierwsze dwa lata istnienia Towarzystwa, mimo wielkich wysiłków, zaledwie udało się inicjatorom utrzymać ducha łączności, a tylko od czasu do czasu urządzano imprezy, by nie zezwolić na zupełny zanik organizacyjny. Dopiero za dwa lata, t. j. w r. 1880, jak kroniki wykazują, po stracie sekretarza przez zgon tegoż, Towarzystwo wybiera na miejsce p. *Krügela*, nowego sekretarza, w osobie p. *Kuhnkiego* i już wówczas Towarzystwo uchwala przystąpić do Związku Restauratorów w Berlinie. Uchwalono abonować wychodzący organ tego Związku, dalej postanawiają członkowie zwołać jedno zebranie wspólne z właścicielami browarów i hurtowników rozlewni piw, celem zajęcia stanowiska wobec jednolitej ceny, tak piwa butelkowego, jako też i beczkowego. Że już była sprawność w Towarzystwie, dowodzi to, że uchwały powyższe zapadły *6 lipca* a 10 sierpnia już odbyły się zamierzone konferencje, ceny zostały uzgodnione, a obecni członkowie, nawet ci, którzy jeszcze niedowierzali, widząc już pewny sukces, w zupełnej zgodzie i z pełnem zadowoleniem przystąpili do wyboru nowego Zarządu.

W roku 1881 daje się odczuć jeszcze lepszy rozwój i solidarność. Gdy zmarł drugi członek, założyciel p. *Hendelschmidt*, członkowie zebrali się na posiedzenie żałobne, uchwalili złożyć po jednej marce od członka na sprawienie wieńca dla Zmarłego; uchwalono też, ażeby każdy członek, który na zebranie nie przybędzie, płacił karę 25 fenigów do kasy To-



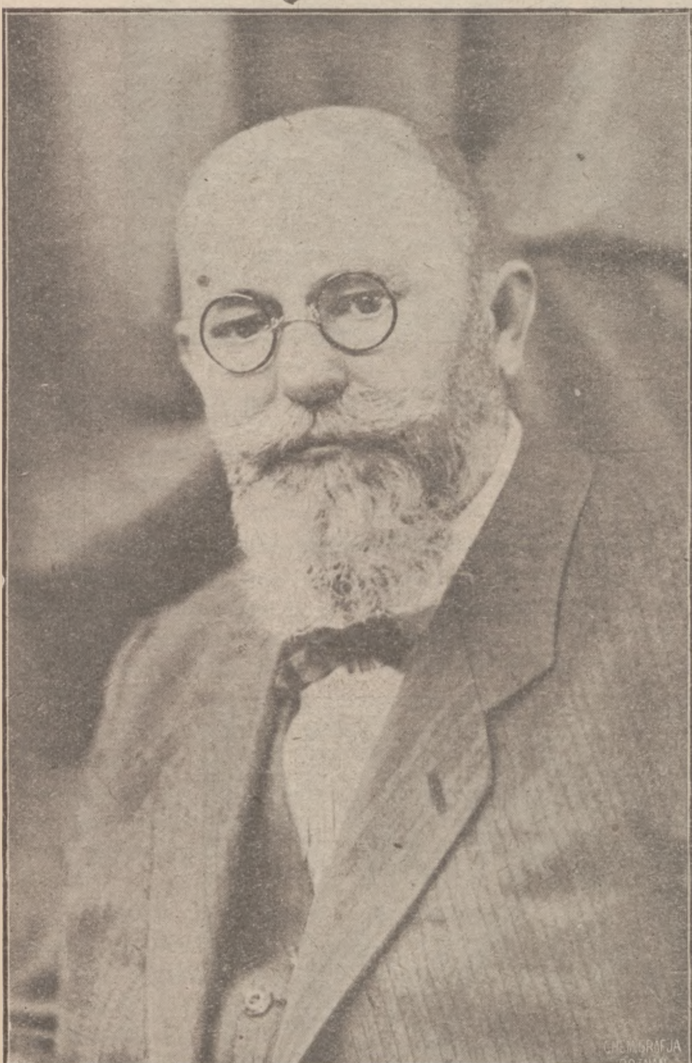
TOWARZYSTWO RESTAURATORÓW NA MIASTO POZNAŃ I OKOL. W R. JUBILEUSZOWYM.



POCZET SZTANDAROWY W ROKU JUBILEUSZOWYM TOWARZYSTWA.

Od lewej: **Frankowski Władysław**, podchorąży, **Jendrasik Jan**, chorąży, **Both Bernard**, podchorąży.

warzystwa. Mimo chwilowego zapału, Towarzystwo do roku 1885 słabe dawało znaki o swem istnieniu. Cała bowiem praca spoczywała tylko na barkach nielicznych jednostek. Mimo przyjętego statutu Tow. na pierwszem zgromadzeniu konstytuującem w roku 1878, do roku 1884 statuty nie miały aprobaty władz. Dopiero w roku 1885 p. *Edmund Graefe* rozesłał kurendę, zwołując na dzień 6 sierpnia 1885 r. plenarne zgromadzenie, które się odbyło przy udziale dwudziestu członków, którzy powierzyli ponowne opracowanie ustaw Towarzystwa p. *Edmundowi Graefemu* i p. *Pawłowi Piarskiemu*. Uważali oni za stosowne rozszerzyć komitet, wybrany w celu ułożenia ustaw. Przeto na ponownem zebraniu, dnia 13 sierpnia, kooptowano do tej komisji pp. *Edm. Graefa, Kazimierza Wendlanda, Roberta Johnego i Juljana Jessela.*



Antoniewicz Roman,
prezes Centralnego Zarządu Związku Rest. i członek hon. Tow.

Komisja ta, po odbyciu kilku posiedzeń, ułożyła 28 punktów ustaw Stowarzyszenia, które ostatecznie na posiedzeniach komisji, a szczególnie końcowem posiedzeniu, dnia 27 sierpnia ostatecznie przyjęto. Ponieważ dotychczas, t. j. do roku 1885 protokóły prowadzono w języku niemieckim, dlatego, na życzenie więcej śmiałych Polaków, którzy tego kategorycznie zażądali, uchwalono na przyszłość prowadzić protokóły w języku polskim i niemieckim. Dnia 10 września 1885 r. odbyło się walne zebranie pod przewodnictwem p. *Edmunda Graefego*, właściciela cukierni, którego też wybrano ponownie prezesem; kupca i restauratora *Wendlanda Kazim.* wiceprezesem, zaś restauratora *Waniewskiego Walentego* sekretarzem polskim, a restauratora *Rehdauza Wilhelma* sekr. niemieckim. Jako zastępcę sekr. polskiego wybrano rest. *Piotrowskiego Apolinarego*, zast. sekr. niemieckiego *Ratta Bruno*. Skarbnikiem został restaur. *John Robert*, ławnikami restauratorzy: *Pierski Piotr* i *Kretschman*. Rewizorami kasy mianowano Adamskiego Edmunda i Gweorza Izydora. Uchwalono też, jak poprzednio, zgromadzać się we wtorki; nie mniej też dążyć do tych samych celów, t. j. do wzmocnienia ducha łączności i polepszenia gospodarczego. I rzeczywiście, po pewnych zmianach, po zaprowadzeniu protokółów polskich, rozwój Towarzystwa ogromne poczynił postępy, stan kasy przedstawiał się nieźle, cząstkowa praca rozwijała się bardzo pomyślnie, zapanowała gorliwość i zapał do pracy, tak, że liczba członków doszła do *stu*.



Kasprzak Franciszek,
radny miasta i prezes Towarzystwa w roku jubileuszowym.

Zaczęto nanowo zrzeszać się i pracować dla dobra członków, przez wysyłanie petycyj do władz; zaczęto tępić pokątnie uprawiane przedsiębiorstwa, które trudniły się nielegalną sprzedażą potraw i napoi po domach prywatnych, odbierając znaczną część gości, a nie płacąc danin państwowych. Z tego powodu,



KOMISJA REWIZYJNA W ROKU JUBILEUSZOWYM.

Od lewej: **Dudziński Józef, Ruskowiak Jan, Pohl Leon.**



ZARZĄD OKRĘGU POZNAŃSKIEGO ZWIĄZKU RESTAURATORÓW:

Siedzą od lewej strony: **Kasprzak Franciszek,** ławnik; **Sikora Franciszek,** skarbnik; **Nowak Bolesław** (Gniezno), prezes; **Jaszyk Maksymiljan,** sekretarz; **Marciniak Andrzej** (Buk), ławnik;

Stoją od lewej: **Gniatczyński Antoni, Piliński Franciszek,** rewizorzy kasy.

w r. wyżej wymienionym uchwalono dnia 8 *październik* dobrać sobie stałego adwokata, który zastępowałby w procesach członków organizacji. Już w roku *1887 delegat Towarzystwa Restaur. uczestniczy na Zjeździe Restauratorów w Berlinie*. Stan kasy wykazuje *425 mk. 93 fen*. Liczba członków wzrosła do *146*,

Po tej permanencji Towarzystwo Restauratorów w Poznaniu stale już wzrasta w siły i znaczenie. I tak pod przewodnictwem p. *Edmunda Graefa* rozwija się do roku 1893; zaznaczamy ten rok dlatego, że w r. 1893 p. *Graef* przeniósł się do Berlina. Nie można pominąć milczeniem zasługi za czasów prezesury p. *Graefa*, dlatego Zarząd ówczesny, oceniając zasługi swego prezesa, piastującego przez lat 6 swe odpowiedzialne stanowisko, na którem wraz z innymi umiał rozwiać zobojętnienie dla Towarzystwa, umiał też zachęcić i dążyć wytrwale do obranego celu. To też, gdy prezes ówczesny, p. *Graefe* przenosił się do Berlina, w gronie członków widać było pewien smutek z tego powodu. On bowiem rozpalał tlejące iskry, zachęcając do trudów i wytrwałości własną pracą w Towarzystwie. Urząd prezesa sprawował do dnia 15-go września 1903 roku. Za zasługi został zamianowany I-szym członkiem honorowym, a dyplom pięknie wykonany został mu uroczyście wręczony.



Maląg Ignacy,
długoletni członek i skarbnik Towarz. w roku jubileuszowym.

DALSZE POSTĘPY ROZWOJU TOWARZYSTWA W LATACH 1903—1908.

Następcą prezesa *Graefa* został zamianowany dawniejszy sekretarz Towarzystwa do roku 1903, t. j. aż do wyjazdu poprzednika, p. *Ratt Bruno*.

W r. 1904 została otwarta Wystawa Hotelarska i Gastronomiczna, w której Towarzystwo bierze czynny udział i w salach „Apollo" w Poznaniu, dnia 1-go października podaje najwykwintniejsze potrawy, za co dnia 15-go października tegoż roku otrzymuje Towarzystwo Restauratorów na miasto Poznań i Okolicę, w obecności ówczesnego prezydenta miasta dr. *Wilmsa honorowy dyplom i srebrny medal*.



Smoczyk Hieronim,
autor Pamiętnika Jubileuszowego i długoletni sekretarz Tow.

Nie od rzeczy będzie, jeżeli dodamy, że prezes Towarzystwa, p *Ratt Bruno*, również otrzymuje *nagrodę miasta Poznania i złoty medal*.

W tym to czasie piastowanie jakichkolwiek godności w Towarzystwie uchodziło za wielki zaszczyt; zainteresowanie było bardzo wielkie, z Polakami poważnie się liczono, a w łonie Towarzystwa przestrzegano, ażeby protokóły były prowadzone tak po niemiecku, jak też i po polsku. P. *Ratt Bruno* sprawował urząd prezesa do roku 1908, a składając swój urząd zaznaczył, że czyni to jedynie z braku czasu, gdyż



PREZYDJUM CENTRALNEGO ZARZĄDU ZWIĄZKU RESTAURATORÓW:

Siedzą od lewej: **Orczykowski Stanisław,** skarbnik C. Z. Z. Rest.; **Antoniewicz Roman,** prezes Centraln. Zarządu Związku Rest.; **Gniatczyński Antoni,** wiceprezes C. Z. Z. Rest.

Stoją od lewej: **Blachaczek Tadeusz,** gen. sekretarz C. Z. Z. Rest.; **Olszewski Sylwester,** rewizor kasy; **Ziętek Bernard,** sekretarz C. Z. Z. Rest.



ZARZĄD TOWARZYSTWA W ROKU JUBILEUSZOWYM.

Siedzą od lewej strony: **Krauze Władysław,** skarbnik pogrzebowy; **Piliński Franciszek,** wiceprezes; **Kasprzak Franciszek,** prezes Tow. i radny miasta; **Smoczyk Hieronim,** sekretarz Tow. i autor Pamiętnika Jubileuszowego; **Maląg Ignacy,** skarbnik Tow.; **Gniatczyński Kazimierz,** ławnik.

Stoją od lewej strony: **Dartsch Józef,** członek hon. i ławnik; **Nowicki Stanisław,** ławnik; **Sobkiewicz Jan,** ławnik; **Handschuh Józef,** ławnik; **Majewski Józef,** chorąży hon. i ławnik; **Jendrasik Jan,** chorąży i ławnik; **Jackowiak Franciszek,** zastępca sekretarza; **Wróblewicz Szymon,** ławnik.

urząd prezesa nie może być sabotażowany. Następcą jego został wybrany p. *Kutzner* zaś zastępcą prezesa p. *Friller.*

Od tego czasu rozwój Towarzystwa postępował stale naprzód. W r. 1910 stan kasy wynosił 1263 mk. 67 fen. w przychodach, zaś w rozchodach 925 mk. 02 fen. saldo, czyli pozostałość tak z lat poprzednich jak też i z roku sprawozdawczego wynosiło 857 mk. 19 fen. Był to już majątek zakładowy, jak na owe czasy, dość pokaźny. Zaprowadzono też fundusz pośmiertny, który według zapisków wynosił 2 799 mk. 55 fen. Z tych funduszów dawano zapomogi rodzinom zmarłych członków.

W roku 1911 uchwala ówczesny Zarząd rozdawnictwo dyplomów tym członkom pracodawcom, którzy trwają na swych stanowiskach bez przerwy. Majątek Towarzystwa w tym roku wzrósł do sumy 3715 mk. 66 fen., która była ulokowana w bankach.

W następnym roku, t. j. 1912—1913 gotówka wzrosła do sumy 4102 mk. 55 fen.

W roku 1913—1914 zmuszony był prezes Kutzner złożyć urząd z powodu przeniesienia się do Wrocławia, a Zarząd w dowód wdzięczności uchwalił przesłać mu uznanie i serdeczne podziękowanie. Nie mogąc zaś osobiście inaczej odznaczyć byłego prezesa, uchwalił przesłać mu 50 mk. w dowód uznania i wdzięczności.

Rok 1914 obfituje w bardzo dobre wyniki pracy dla Towarzystwa. Na miejsce poprzedniego prezesa wybrano p. *Pohlego,* a w miejsce ustępującego sekretarza, wybrano p. *Holewiaka.* Nowy Zarząd pracował do 23 czerwca 1914 r. t. j. do Walnego Zgromadzenia, na którem poczyniono pewne zmiany: prezesem został wybrany p. *Steinbock,* zast. prezesa p. *Triller Gustaw* i t. d. Wybuch wojny światowej zaskoczył Towarzystwo w pełni rozwoju. Przerzedziły się szeregi członków, ubyło wielu współpracowników. Jakby za przyłożeniem różdżki czarodziejskiej, ustaje normalny ruch gospodarczy, tysiące rzemieślników zostawia swoje warsztaty na pastwę losu, a mienie swe na łasce *Opatrzności!*

Wojna dotknęła każdy zawód a więc i zawód restauratorski. Najgorzej wyszli ci z naszych Kolegów, którzy niedawno swe warsztaty pracy pootwierali i którzy, jak na początek, przeważnie sami w swych warsztatach pracowali. Dla tych, dzień powołania do służby wojskowej był dniem zupełnego zwinięcia interesu. Wszyscy pamiętamy dobrze te czasy; działo się prawie wszędzie to samo. Jednak, jeżeli na prowincji, w mniejszych siedzibach mogła zastąpić często kobieta, to w Poznaniu i innych wielkich osiedlach mowy o tem być nie mogło. Tu w Poznaniu zwiększyła się drożyzna, tu wszystkie rozporządzenia władz jak ograniczenie godzin, wydawanie potraw mięsnych na kartki, ograniczenie sprzedaży alkoholu i t. d. były z całą precyzją i bezwzględnością iście pruską przestrzegane, a winnych przekroczenia pociągano do bardzo surowej odpowiedzialności. To też Zarząd Towarzystwa, mimo, że został też przetrzebiony, wnosił petycje do władz i starał się o ile możności bronić tych, którzy jeszcze mogli pozostać na swych stanowiskach i bardzo intensywnie im pomagał.

LATA WOJNY 1915—1918.

W latach największego napięcia wojennego, Towarzystwo dobiera możliwy Zarząd, czyni dalej starania jak już wyżej nadmieniliśmy. Członkowie starsi, którzy zostali na miejscu, z młodzieńczym zapałem czynią co tylko mogą. Rozdają nadal dyplomy, odznaczają swego 25-cioletniego kursora p. *Puhackiego* nagrodą 50 mk., zaś p. *Polzina* dyplomem, na pamiątkę 25-letniego mistrzostwa. Starają się o większy przydział mięsa i innych artykułów spożywczych, tak w Magistracie Poznania, jak też i przy wojskowym zarządzie aprowizacyjnym, a wszędzie zdobywają dodatnie sukcesy.

Wreszcie drogą zbiórek odsyła Towarzystwo bardzo pokaźną sumę na gratyfikację dla pułku poznańskiego, podtrzymuje patrjotyzm, wreszcie dnia 7 i 8 października obchodzi uroczyście czterdziestoletni Jubileusz swego istnienia. Stan kasy wykazuje 5968 mk. 48 fen., a ilość członków mimo wojny wynosi 128 osób.

LATA 1918—1920.

Siłą rzeczy, w czasie wojny nie można było tak intensywnie pracować jak przed wojną, dlatego działalność Towarzystwa Restauratorów w Poznaniu nie obfituje w nadzwyczajne wydarzenia. Piętrzyły się trudności, że nieraz wprost stawało się jakby bezradne; o ile Zarządy czyniły wysiłki nadzwyczajne, to należy zawdzięczyć to tym, którzy z całem poświęceniem oddawali się pracy i w chwilach najbardziej krytycznych ufni w siłę i żywotność, wierzyli, że nastanie wiosna dla całego Narodu polskiego, że cały stan mieszczański zdobędzie sobie stanowisko poważne, na jakie sobie rzetelnie zasłużył.

W roku 1918—1919 wybiera Towarzystwo nowy Zarząd, który zabiera się nadal do twórczej pracy, tworząc nowe placówki pracy i pomaga intensywnie do podniesienia placówek upadłych z powodu wojny.

Po kilku latach zupełnego upadku ekonomiczno-gospodarczego, mimo spadku wartości waluty, powstają coraz to nowe warsztaty pracy, a przytem i nowe placówki gastronomiczne. Z powodu większego zapotrzebowania wzrasta produkcja wskutek powiększającego się coraz rynku zbytu. Dla Zarządu Towarzystwa jak też i dla poszczególnych członków w ogólności była to najlepsza pociecha i zadowolenie.

Mimo coraz większego spadku wartości waluty, a więc wśród ciężkich czasów walutowo-gospodarczych, Towarzystwo Restauratorów zabrało się do nowej pracy. Sądzono, że zmienione całkiem warunki bytu, trudne położenie rzemiosła wstrzymają rozwój Towarzystwa. — Przeciwnie! — Towarzystwo zahartowane walką w czasie wojny, nabiera rozpędu, dochodząc do wspaniałego rozkwitu i znaczenia. — Staje się tym sposobem Towarzystwem przodującem, skupiającem wielu ludzi do dalszej pracy.

Oto już na zebraniu miesięcznem, dnia 4 listopada 1919 roku zapadła uchwała ażeby sprawić polską chorągiew, za sumę 3 300 mk., która miała być wykonana na dzień 24 grudnia 1919 r. Bez zwłoki wydano kurendę, zbierania na ten cel dobrowolnych składek. Zbiórką tą zajęli się pp. *Antoniewicz Roman* i *Majewski Józef,* zaś na wstęgi do sztandaru zbierały dobrowolnie panie, żony członków. W tej akcji najwięcej zasłużyły się panie *Pilińska i Fortuniakowa.*

Dnia 18 stycznia 1920 r. bierze Towarzystwo gremjalny udział w uroczystem przyjęciu ś. p. J. Ł. ks. kard. Dalbora, powracającego z Rzymu, a dnia 9 lutego 1920 r. *obchodzi Towarzystwo uroczyste poświęcenie własnego sztandaru.*

Niezależnie od powyższych spraw, dnia 27 kwietnia 1920 r. odbywa się Walny Zjazd Tow. Restaura-

torów, na który przybyła bardzo znaczna liczba uczestników. Jak na nieszczęście, w tym samym czasie został ogłoszony stan oblężenia, i dopiero po bardzo wielkich staraniach pozwolono na odbycie Zjazdu. Chodziło o to, ażeby oderwać się od Związku Restauratorów, którego siedziba była w Berlinie, a stworzyć osobny polski Związek. Niemcy „zlecieli" się bardzo licznie tak z Berlina jako też i z innych stron, przyzwyczajeni do przewodniczenia, nie chcieli ustąpić, lecz przyciśnięci silnie przez Polaków, wkońcu musieli się zgodzić na postawione im postulaty.

Obradom przewodniczył p. *Schulz z Bydgoszczy*, do roku 1920 prezes Związku Okręgowego, który stał zupełnie po stronie Niemców, aż nareszcie silne wystąpienie Poznaniaków i innych, a przedewszystkiem treściwe i stanowcze wystąpienie p. *Antoniewicza Romana*, który udowodnił, że tylko Poznań może być siedzibą Związku, gdyż tu są władze na miejscu i bardzo łatwo można się porozumiewać, położyło kres dyktaturze niemieckiej. Po przeforsowaniu życzeń Polaków, zaraz przystąpiły do Związku Poznańskiego miasta: Gniezno, Śrem, Odolanów, Ostrów, Jarocin, Kępno i Toruń.

LATA 1921—1928.

Od czasu uporania się z naleciałościami cudzoziemskiemi, członkowie Towarzystwa wraz ze swemi Zarządami współpracują nad dalszym rozwojem organizacji, nie zasypiając żadnej sposobności. Widzimy ten ruchliwy zespół, wszędzie na każdym kroku ofiarny i nigdy niestrudzony. Nie mamy miejsca tutaj, ażeby można było wszystko wyliczać i wszystko umieścić. Widzimy, jak w ostatnich latach, po zaprowadzeniu ustawy monopolowej, która dla zawodu gastronomicznego była wprost zabójczą, zwołuje Towarzystwo wiece, wysyła petycje, wykazuje, że tym sposobem następuje proletaryzacja szeregów restauratorskich, a czyni to wszystko ze stoickim spokojem po obywatelsku.

Naprawdę budujące było stanowisko restauratorów poznańskich, w czasach, kiedy dzięki ustawie monopolowej zadawano im wprost cios nadzwyczaj bolesny. Oni idą do swego nowomianowanego Arcypasterza, niosą skromną ofiarę dla biednych, wręczając ją swemu Dostojnikowi Kościoła, zapewniają o swem przywiązaniu do swej Ojczyzny, do swej religji! — Taka tężyzna ducha może rodzić się tylko u tych, którzy śmiało o sobie mogą powiedzieć wraz z naszym nieśmiertelnym wieszczem narodowym, że: ani z soli, — ani z roli — tylko z tego co mnie boli — wyrosłem. Tak samo i Wy, Panowie, mimo usterek życiowych trwajcie w postanowieniach nadal jak dotychczas, a *Bóg Wam pomoże.*

Józef Tulej.

O współpracę na terenie sejmowym

(Memorjał Centralnego Zarządu Związku do Prezydjów Klubów Poselsk., popierających nasze dążenia).

L. dz. 3945/28.

Poznań, dnia 4 października 1928 r.

Klub Poselski Bezpart. Blok Współpracy z Rządem
„ „ Związek Ludowo Narodowy
„ „ Stronnictwa Chłopskiego
„ „ Polsk. Stronnictwa Ludowego „Piast"
„ „ Niemiecki Klub Parlamentarny
„ „ Klub Parlamentarny Chrześc. Dem.
„ „ Narodowej Partji Robotniczej
„ „ Koło Żydowskie
„ „ Frakcja N. P. R. Lewica
„ „ Grupa Śląska Chrześc. Demokracji
Warszawa.

Od szeregu lat warsztaty pracy restauratorów są zagrażone, wskutek ustawy antialkoholowej z dnia 23 kwietnia 1920 (Dz. U. R. P Nr. 35/22, poz. 299) i rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 grudnia 1924 (Dz. U. R. P. Nr. 114/24, poz. 1022). Odbiera się koncesje, na podstawie ustawy antialkoholowej lub też, wskutek rewizji, zarządzonej rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej.

Obydwie ustawy są w wysokim stopniu krzywdzące ogół tego zawodu, są sprzeczne w swem wykonaniu z ustawą konstytucyjną (art. 99).

Żadna dzielnica państwa polskiego nie jest tak srodze dotknięta tą ustawą, jak Wielkopolska i Pomorze, w których to województwach najwięcej jest koncesjonarjuszy, których przedsiębiorstwa w wielkim procencie przechodzą z pokolenia na pokolenie. Typ tych przedsiębiorstw jest zupełnie odrębny od innych dzielnic państwa, albowiem od półtora wieku jest tak urządzony, że prawie w każdym gościńcu po wsiach i w restauracjach w małych miastach, oprócz wyszynku prowadzi się mały sklep (skład) kolonjalny z artykułami pierwszej potrzeby. Za niemieckich czasów każdy sołtys czy wójt żądał od gościnnego prowadzenia składu kolonjalnego, był to zatem przymus władzy, od której każdy koncesjonarjusz był zależny. Z biegiem czasu weszło to w życie tak, że gościńce czy też restauracje bez składu kolonjalnego nie istniały.

Otóż, w takie to przedsiębiorstwa godzi rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 grudnia 1924 (Dz. U. R. P. Nr. 114/24, poz. 1022), gdzie art. 1 wyraźnie opiewa: „Niezależnie od wypadków, przewidzianych w obowiązujących ustawach i rozporządzeniach cofną upoważnione do tego przez Ministra Skarbu Władze Skarbowe stopniowo, począwszy od 1 stycznia 1925 r. w ciągu najdalej dwóch lat od tego terminu, dotychczasowe koncesje na przedsiębiorstwa sprzedaży wyrobów monopolowych bez odszkodowania i bez podania powodów najmniej z trzymiesięcznym terminem wypowiedzenia, za zwrotem niewykorzystanej części patentu".

Są to specjalnie budowane przedsiębiorstwa jeszcze za czasów niemieckich według ustalonego szematu rządowego, gdzie wyszynk po największej części łączył się razem ze składem kolonjalnym, których rozdział według powyższego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, bez gruntownej przebudowy, nie da się przeprowadzić. Jedno przedsiębiorstwo bez drugiego nie może istnieć, albowiem obroty każdego z osobna (t. j. wyszynku i składu kolonjalnego) absolutnie nie dają takiego dochodu, ażeby można pokryć koszta utrzymania. Rozporządzenie samo w sobie, jest niezgodnie z ustawą konstytucyjną, gwarantującą ochronę mienia każdego obywatela, który zamiast tego, nietylko, że traci to i dalszy sposób zarobkowania, ale jeszcze ma w wysokim stopniu skrępowaną swobodę w rozwoju swego przedsiębiorstwa, przez nadmiernie wysokie podatki. Niedość na tem, że w Polsce mamy kilkadziesiąt rodzajów podatków, tak państwowych, jak komunalnych, a nawet kościelnych, to jeszcze podatnikowi, który pod ciężarami upada, Urzędy Skarbowe przez komisje szacunkowe, których przewodniczącym jest zawsze naczelnik tego urzędu, podwyższają dwa, trzy a nawet więcejkrotnie od składanych w zeznaniach wysokości obrotów rocznych przez podatników. Z powodu tego powstają odwołania do komisyj odwoławczych, idące w dziesiątki tysięcy, które, z powodu nadmiaru, są załatwiane dopiero po dwu lub trzech latach. Wynik odwołań dla płatników w wysokim procencie (około 85%) jest zawsze odmowny i tacy pod grozą egzekucji muszą płacić wraz z procentami zwłoki, które wynoszą prawie raz jeszcze tyle co same podatki. W międzyczasie, nim odwołania te po kilku latach zostaną załatwione, płatnicy są obowiązani zapłacić podatki od ustalonego wymiaru przez komisje szacunkowe, albowiem w myśl ustawy, wniesione odwołania nie znoszą jeszcze obowiązku płacenia podatku od całego wymiaru.

Z powodu tego mnożą się liczne prośby o wstrzymanie kroków egzekucyjnych, aż do rozstrzygnięcia odwołania, które ze względu na istniejącą ustawę, z zasady są odmownie załatwiane przez wszystkie instancje władz skarbowych. Z powodu tego sypią się jak z rogu obfitości egzekucje i licytacje, które niejednego płatnika doszczętnie zrujnowały, tak, że z przeciętnie zamożnego obywatela pozostał nędzarzem, lub siedzi w takich długach, których nie jest w stanie zapłacić.

Nielepiej jest z podatkiem dochodowym, który jest pobierany od sumy 25% przeciętnej zyskowności od obrotu, a ustalonej przez władze skarbowe.

Według danych statystycznych jest do 80% restauratorów, których obroty roczne nie przekraczają 20 000 złotych.

Dla ilustracji, jak Urzędy Skarbowe obliczają podatek dochodowy, przytoczymy takie obliczenie:

Restaurator zeznaje, że ma obrót roczny 18 000 złotych; komisja szacunkowa ustala ten obrót na 40 000 złotych, nie uzasadniając wcale, na jakiej to podstawie zrobiła. Nakaz płatniczy dany płatnik otrzymuje około 15 maja i w przepisanym, 14-dniowym terminie robi odwołanie.

Urząd Skarbowy we wrześniu przesyła nakaz płatniczy podatku dochodowego na kwotę 10 000 zł, t. j. 25% od fikcyjnego obrotu 40 000 zł, zamiast obliczyć podatek dochodowy od 18 000 zł, któryby wynosił 3 540 zł. Z tego powodu znowu następuje wniesienie odwołania; z reguły jest to prawie u każdego podatnika.

A teraz, rzućmy okiem na faktyczny stan rzeczy. W podanem zeznaniu na 18 000 zł obrotu, jest poważna kwota, około 6 000 zł, za sprzedane wódki monopolowe w butelkach, ze zyskiem brutto 9%, której to sprzedaży władze skarbowe nie uznają, a to z powodu braku dowodów, albowiem dany restaurator czy gościnny nie prowadzi prawidłowych książek handlowych, przewidzianych kodeksem handlowym.

Nielepiej przedstawia się sprawa świadectw przemysłowych. Ustawa o podatku przemysłowym wprawdzie określa, że restauratorzy, którzy prowadzą wyszynk, obowiązani są wykupywać świadectwa przemysłowe II kat. handlowej. Jednakowoż Ministerstwo Skarbu samo uznało, że dla małych restauratorów wykupywanie świadectw przemysłowych tej kategorji jest zawysokie i tem samem podkopuje ich egzystencję, wobec czego wydawało z roku na rok okólniki do Izb Skarbowych, celem udzielenia ulg w prowadzeniu małych przedsiębiorstw za świadectwem przemysłowem III kat. handlowej. Na tej podstawie restauratorzy, mający małe obroty i przytem zadłużone przedsiębiorstwa, wnosili w przepisanym terminie prośby o udzielenie ulg, i z końcem roku wykupywali na przyszły rok świadectwa przemysłowe III kat. handlowej. Urzędy Skarbowe nie doczekawszy decyzji Izby Skarbowej, już w styczniu danego roku urządzały kontrolę świadectw i każdego restauratora, który nie posiadał świadectwa przemysłowego II kat. handlowej, pociągali protokólarnie do odpowiedzialności, przesyłając w jakiś czas poźniej decyzję, zmuszającą do dopłaty różnicy między II a III kategorją handlową i do płacenia grzywien od 265 do 795 zł za nieposiadanie właściwego świadectwa przemysłowego.

Z tego powodu restauratorzy w sprawie grzywien robili odwołania do sądu, narażając się na znaczne koszta adwokackie. Po otrzymaniu zaś w parę miesięcy później odmowy z Izby Skarbowej na prowadzenie interesu za III kategorją handlową, robili odwołania zażaleniowe do Ministerstwa Skarbu, których wynik był taki, że po roku lub w krótszym czasie Ministerstwo Skarbu przesyłało je Izbom Skarbowym do załatwienia we własnym zakresie działania, które to Izby n. b. podtrzymując swoją dawną decyzję, z zasady odpowiadały odmownie.

Koszta pisania próśb, odwołań i zażaleń, znaczków stemplowych i t. p., są bardzo znaczne, jak na podupadłe stosunki gospodarcze. W zasadzie okazują się one niepotrzebnemi, albowiem, mimo przysługującego im prawa odwołania, nigdy albo w wyjątkowych wypadkach są skuteczne. Tak jak podatek obrotowy, tak i świadectwa przemysłowe powinny już być zniesione, jako takie, które były wprowadzone na czas powojenny, dla zasilenia Skarbu Państwa.

W dzisiejszych stosunkach, z powodu podkopania handlu i przemysłu przez nadmierne podatki, mały jest procent przedsiębiorstw, któreby finansowo nie były zachwiane. Dlatego też znaczniejszy nieprzewidziany wydatek wyprowadza je z równowagi budżetowej i wprost zagraża ich egzystencji. Ponieważ bardzo znaczny procent mniejszych restauratorów otrzymał w tym roku odmowne odpowiedzi na wniesione odwołania od wysokich podatków obrotowych i dochodowych jak też i świadectw przemysłowych, przeto pod grozą egzekucji muszą obecnie za lata zwłoki płacić duże odsetki, które w tym wypadku przewyższają należytość podatkową. Należytości te idą w tysiące, które w wielu wypadkach przenoszą nieraz wartość posiadanego przedsiębiorstwa danego pokrzywdzonego płatnika.

Rozgoryczenie jest olbrzymie z powodu niesłusznych wymiarów, które dosłownie prowadzą do zupełnej ruiny. Sprawy te muszą ulec rewizji i to jak najszybszej, albowiem sytuacja zanadto jest groźna i może doprowadzić do bardzo smutnych wyników. Nie na tem koniec. W połowie lipca r. b. weszło w życie rozporządzenie wykonawcze Pana Ministra Skarbu z dnia 7 lutego r. b. (Dz. U. R. P. Nr. 60, poz. 556) o monopolu spirytusowym, które wprowadza wiele zmian.

Jakkolwiek zmiany te w zasadzie są racjonalne i zdążają do ulepszenia życia i rozwoju gospodarczego, to jednak nie wszystkie znajdą właściwe zastosowanie, bez naruszenia stanu gospodarczego. W związku z tem twierdzeniem, mamy zamiar przedstawić postulaty, które odnoszą się od części V (o urządzeniu zakładów sprzedaży napojów alkoholowych) §§ 358 do 374.

Przedewszystkiem musimy podkreślić, że tak w Wielkopolsce jak i na Pomorzu od szeregu dziesiątek lat istnieją specjalne typy zakładów, trudniących się sprzedażą napojów alkoholowych, które okazały się zdrowe i racjonalne, wobec czego nie przypuszczamy, aby w intencji Ministerstwa Skarbu leżało, by te zdrowe przedsiębiorstwa miały być narówni traktowane z podobnemi zakładami (ale o zupełnie innych typach), istniejącemi na Kresach Wschodnich. Placówki te na Zachodnich Kresach, nauczone i przyzwyczajone do ładu i porządku, wypełniają swe obowiązki tak podatkowe, jak i przepisy skarbowe, wobec czego zasługują w zupełności na danie im pewnych ustępstw przy wprowadzeniu w życie rozporządzenia z dnia 11 lipca r. b. Dziś już mamy wypadki, że na Pomorzu poszczególne urzędy kontroli skarbowej rozmaicie interpretują to rozporządzenie i to dość rygorystycznie. Przykładem n. p. Chełmno, gdzie kontrola zażądała zamurowania drzwi, łączących lokal wyszynkowy z lokalem towarów kolonjalnych, (§ 371) względnie z lokalami mieszkaniowemi; następnie żądała, by wykupywać osobne patenty akcyzowe na sprzedaż wódek w butelkach, znajdujących się w sklepie (składzie) kolonjalnym, mimo, że restauracja z kolonjalną sprzedażą stanowią jedną całość i mimo, że restaurator w myśl istniejących przepisów obowiązany jest sprzedawać wódki monopolowe nietylko na kieliszki, ale i butelkowo. Również niczem nie są uzasadnione żądania, ażeby wódki i wina były przechowywane tylko w lokalu wyszynkowym i to w szafie, poza stołem bufetowym. Zarządzenia takie uważamy za bezcelowe i posunięte poza granicę prawa kupieckiego, albowiem tem samem z braku miejsca w lokalu zmuszają danych przedsiębiorców do brania w mniejszych ilościach wódek monopolowych i gatunkowych, co powoduje wielką stratę, jaką ponoszą restauratorzy z braku zapasów. Jest to zatem nieuzasadniane ograniczenie handlu, jak też i brak znajomości tegoż, albowiem niektóre gatunki wina wymagają niższej temperatury, jaką można osiągnąć w piwnicach. Nie mniej ważną rzeczą jest posiadanie pewnych zapasów, bez których żadna solidna firma istnieć nie może.

Przechodząc do szczegółów, zaznaczamy, że od całego szeregu lat mamy tak w Wielkopolsce, jak i na Pomorzu 3 rodzaje zakładów sprzedaży alkoholowych i to:

a) hotele z restauracją
b) restauracje wspólnie z handlem kolonjalnym, sprzedającym na butelki wódki monopolowe i gatunkowe,
c) handel kolonjalny, połączony z wyszynkiem i sprzedażą butelkową

Zakłady tego rodzaju są niejako zabytkami dawnej przeszłości (Toruń, Gniew, Golub i t. d.), mieszczą się w starych domach i, z natury rzeczy, łączą się z mieszkaniem prywatnem. Bardzo wiele jest małych przedsiębiorstw, gdzie albo w jednej ubikacji mieści się skład kolonjalny i wyszynk (śniadalnie, jadalnie) lub w jednej ubikacji skład kolonjalny, a w drugiej wyszynk restauracyjny, gdzie właściciel danego przedsiębiorstwa — z powodu małej frekwencji gości — zmuszony jest sam i tu i tam usługiwać.

Dlatego też przepis § 371 odnośnie do wewnętrznego pomieszczenia, zabraniający łączenia wyszynku z jakiemkolwiek innem pomieszczeniem handlowem lub mieszkaniem prywatnem, nie powinien mieć zastosowania i władze skarbowe winny zastosować przepisy § 388 (ulgi od wymogów przepisów).

Reasumując powyższe nasze przedstawienia — w stosunku do nadmiaru materjału bardzo pobieżnie traktowane — prosimy, ażeby Wysokie Prezydjum raczyło w porozumieniu się z innemi klubami poselskiemi uwzględnić przedstawione ciężkie położenie restauratorów pokrewnych zawodów, które i nasz obecny Rząd uznaje i zaznacza, że tylko przez znowelizowanie odnośnych ustaw może nastąpić pożądana zmiana, i na tej podstawie wystosować nagłą interpelację:

1. w kierunku wezwania Rządu i Pana Ministra Spraw Wewnętrznych do wniesienia noweli do ustawy antialkoholowej do laski marszałkowskiej w ciągu określonego terminu,

2. postawienie nagłych wniosków
a) w sprawie rewizji względnie zniesienia rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 grudnia 1924 (Dz. U. R. P. Nr. 114/24 poz. 1022),
b) w sprawie wysokich wymiarów podatków, ustalonych przez Komisje Szacunkowe, nieuwzględnianie odwołań, tak co do podatków, jak i świadectw przemysłowych.

Przez prośbę wystosowaną przez nasz Centralny Zarząd Związku, zwraca się całe społeczeństwo do swoich Reprezentantów, ażeby raczyli podjąć obronę ich zagrożonych praw, gwarantowanych ustawą konstytucyjną (art. 99).

Z wysokiem poważaniem

(—) Roman Antoniewicz — Prezes
(—) Tadeusz Blachaczek — Gen. Sekretarz

Memorjał Centralnego Zarządu Związku
do Pana Ministra Skarbu

Ldz: 3956/28.

Poznań, dnia 8 października 1928.

Do

Jaśnie Wielmożnego Pana Ministra Skarbu
G. Czechowicza
w Warszawie.

W licznych naszych memorjałach i delegacjach wysyłanych tak do Jaśnie Wielmożnego Pana Ministra jak do Ministerstwa Skarbu przedstawiliśmy nasze postulaty oparte na wielkich ciężarach podatków; zbyt obszerne powtarzanie takowych uważamy za niepotrzebne ze względu na to, że aż nadto są dobrze znane Jaśnie Wielmożnemu Panu Ministrowi.

Jednakowoż do starych bolączek przybywają nowe, które, zamiast uspokojenia już i tak silnie zakorzenionego rozgoryczenia i wzburzenia, niepotrzebnie jeszcze je potęgują, i już w niedalekiej przyszłości doprowadzić mogą do skutków nieobliczalnych.

Dziś restaurator, wskutek zagrożonego swojego warsztatu pracy, nietylko że nie jest pewien jutra, ale w dodatku jęczy pod ciężarem wysokich wymiarów podatków tak państwowych jak i rozlicznego rodzaju innych. Na podstawie licznego posiadanego materjału i dowodów i na podstawie danych statystycznych przychodzimy do smutnego wyniku, że cały godziwy mały zarobek pochłaniają w zupełności podatki. Ponieważ cyfry są zawsze silniejsze w dowodach jak słowa, przeto pozwalamy sobie przedstawić następujące obliczenie oparte na idące w setki wymiarach zastosowanych do mniejszych restauratorów.

Zestawienie:

Zeznany obrót za rok 1927 był w wysokości 20 000 zł, który Komisja Szacunkowa bez najmniejszego uzasadnienia podwyższyła do	50 000 zł
a) podatek obrotowy 2½%	1 250 zł
b) podatek dochod. państw. od 12 500 zł	767 zł
c) podatek dochod. miejski od 12 500 zł	500 zł
d) podatek od lokali i inne podatki	326 zł
e) świadectwo przemysłowe	548 zł
f) patent akcyzowy	440 zł
Razem	3 831 zł

Faktyczny zysk od obrotu 20 000 zł wynosi:

Sprzedaż kieliszkowa, wody mineralne, piwo i zakąski najwyżej za 12 000 zł w roku przy obliczeniu 30% zysku	3 600 zł
Sprzedaż wódek monopolowych w butelkach za 8 000 zł przy obliczeniu zysku 9 procent	720 zł
Razem	4 320 zł

czyli, że w takich wypadkach wymiary podatków pochłaniają przeszło 88% od zysku brutto danego restauratora. Smutny ten wynik ma w całej rozciągłości swój uzasadniony epilog w ogólnem rozgoryczeniu, z tego powodu, że pracuje się tylko na same podatki, a na pokrycie kosztów handlowych i utrzymanie musi się z roku na rok zapożyczać. Dlatego też nasze twierdzenie, przedstawiane od szeregu lat, że przeszło 80% restauratorów stoi nad przepaścią jako zupełnie zrujnowanych, nie potrzebuje już dalszych komentarzy.

Taki niezdrowy stosunek nie da się w dalszym ciągu utrzymać. Dotychczas dziesiątki restauratorów z tego powodu musiało swe przedsiębiorstwa zlikwidować i albo pójść do ciężkiej pracy na stare lata, o ile n. b. im sił starczyło, lub też w wielkim procencie stać się ciężarem dla społeczeństwa i Skarbu Państwa.

Jakkolwiek podatnikom przysługuje prawo wnieść odwołanie od wysokiego wymiaru podatku, to odwołanie nie zwalnia go od zapłacenia wymierzonych podatków. Odwołania wnoszone, dopiero po kilku lat są załatwiane zwykle ze skutkiem niedodatnim, a to dla braku warunków prawnych. W tych razach uzasadnienie braku warunków prawnych opiera się na tem, że dany płatnik nie prowadzi przepisanych kodeksem handlowym ksiąg. Prowadzona przez restauratora księga kasowa, zawierająca dochody i rozchody szczegółowo według kwitów i oryginalnych rachunków, okazuje się dla władz skarbowych za niewystarczającą. Restaurator mały nie może sobie pozwolić na trzymanie specjalnego buchaltera i zakupywanie drogich ksiąg buchalteryjnych, ponieważ w takich warunkach samemu na życie nie starczy.

Ministerstwo Skarbu okólnikiem z końcem ubiegłego roku upoważniło Izby Skarbowe do udzielania ulg restauratorom i gościnnym przy nabywaniu świadectw przemysłowych na rok 1928, a mianowicie zamiast świadectwa II kategorji III kateg. handlowej.

Wielu restauratorów, posiadających swe przedsiębiorstwa na peryferjach miasta lub poza miastem i mający obrót nieprzekraczający w wysokościach podanych klas miejscowych, nie otrzymało proszonych ulg ze steoretypową odpowiedzią „dla braku warunków prawnych". Odpowiedzią tą załatwiane bywają wszelkie prośby, odwołania, przedstawienia i zażalenia.

W ostatnich miesiącach tego roku otrzymują płatnicy wezwania do zapłacenia zaległych różnic podatków i świadectw przemysłowych za czas kilkoletni wstecz i to pod grozą egzekucji, jak również równocześnie odmowy na wniesione odwołania od wysokich wymiarów podatków z dołączeniem 2% w stosunku

miesięcznym odsetek za zwłokę i 10% dodatku państwowego i to w terminie kilkudniowym.

Żądania takie — w czasie, gdy przychodzi termin wykupywania świadectw przemysłowych i patentów akcyzowych na rok 1929 — są wprost zabójcze, albowiem wynikłyby z tego przymusowe licytacje zajętych przedmiotów za bezcen i przyprowadziłyby tem samem tych podatników do zupełnej ruiny i skrajnej nędzy.

W ten sposób przeprowadzenie spraw przez władze skarbowe równa się masowej ruinie przedsiębiorstw i jeszcze większego upadku handlu i przemysłu, a rozszerzeniu się biedy i ubóstwa, co najwięcej znowu odczuje podatnik przez płacenie podatków dla bezrobotnych.

Stosunki podatkowe przedstawiają się obecnie tak groźnie, że ogół podatników domaga się od nas zwoływania wieców demonstracyjnych, ażeby przez prasę podać wszystkim do wiadomości w jak ciężkich warunkach żyje obywatel w wolnem, konstytucyjnem Państwie. Centralny Zarząd Związku nie chce dopuścić do tego i od szeregu miesięcy wstrzymuje ten napór nań wywierany, tłumacząc się tem, że należy czekać na decyzję Ministerstwa Skarbu, która ma widoki powodzenia. Urządzanie wieców demonstracyjnych ogółu podatników w całym kraju może spowodować wielki ferment i zaburzenie, z którego nie omieszkają wykorzystać żywioły komunistyczne i przez swoją pracę użyć jako materjał antypaństwowy i zagranicą poczynić kroki dla celów propagandy dla podkopania prestige'a naszego Rządu a tem samem Państwa.

Wobec powyższego przedstawienia groźnego położenia restauratorów, pozwalamy sobie prosić najusilniej Jaśnie Wielmożnego Pana Ministra, by raczył wydać bezzwłoczne zarządzenia:

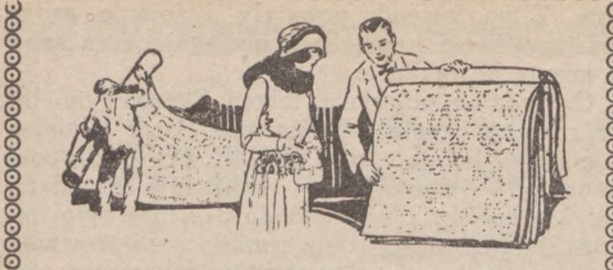
a) by Izby Skarbowe czuwały nad tem, ażeby wnoszone odwołania były załatwiane najpóźniej w ciągu pół roku przez komisje odwoławcze;

b) by w komisjach szacunkowych i odwoławczych przy rozpatrywaniu zeznań o obrocie i dochodzie, oraz odwołań byli rzeczoznawcy zaprzysiężeni z zawodu restauratorskiego, a nie przygodni rzeczoznawcy niefachowi, którzy według swojego widzimisię szacują na „oko". Dawniej nasz Związek był wzywany przez władze skarbowe do przedłożenia listy takich rzeczoznawców i dlatego też wymiar był sprawiedliwy i korzystny dla Skarbu Państwa; od paru lat władze skarbowe pominęły nasz Związek i same powoływały do oceny osoby takie, które albo z tym zawodem były mało zbliżone (destylatorzy), lub jako „fachowcy" najmniej tym fachem byli zainteresowani, jako n. p. przygodni tylko restauratorzy, lub, którzy dopiero od krótkiego czasu przerzucili się z innych zawodów na zawód restauratorski. Wydawanie oceny uważamy za nader ważną rzecz, która nieraz stanowi kwestję bytu restauratora, przeto musi być ona ocenianą nietylko według sumienia i najlepszej wiedzy, lecz przedewszystkiem musi być brana z punktu dokładnej znajomości stosunków lokalnych i dokładnego wypośrodkowania, danych tak co do obrotu, jak i dochodów restauratorów. Z chwilą zaistnienia tego jesteśmy pewni, że wnoszenie odwołań zmaleje do minimum, a tempo płacenia podatków wejdzie na normalną i pożądaną drogę; zapanuje tak pożądany wzajemny stosunek zaufania tak władz skarbowych do podatników jak i odwrotnie;

c) by władze skarbowe rozkładały na dogodne raty miesięczne powstałe różnice podatków z powodu odmownych załatwień odwołań i liczyły odsetki zwłoki w stosunku 1% miesięcznie dopiero od dnia wręczenia odmownego załatwienia, a nie na cały czas wstecz, gdyż nie zachodzi tu wina płatnika, którego odwołanie zostaje załatwione dopiero po dwu a nawet trzech latach. Dotychczasowe obliczenia kar za zwłokę powodują nieraz sumę taką, jaka jest do zapłacenia z tytułu powstałej różnicy podatków;

d) by Izby Skarbowe anulowały swe decyzje co do nieprzyznania ulg w prowadzeniu wyszynku napojów alkoholowych za świadectwem przemysłowem III kat. handlowej u tych restauratorów, którzy mieli w latach 1923, 1924 i 1925 przyznane takie ulgi jak i również w roku 1928, a w latach 1926 i 1927 były odmownie załatwione. Załatwienia połowiczne nie doprowadzą do celu pożądanego, gdyż w latach kwestjonowanych restauratorzy nie mogli mieć większych obrotów, jak w latach poprzednich, przeciwnie obroty się zmniejszają z roku na rok. Nie można brać tego za podstawę, że obroty w tych latach mogły się zwiększyć w stosunku rocznym o 1 500 lub 2 000 zł, albowiem w tym czasie nietylko artykuły spożywcze podskoczyły w cenie, ale i podwyższeniu cen uległy również i wyroby monopolowe. Zatem podwyżka tak nieznaczna obrotów, bezwarunkowo zniżyła znacznie dochód restauratora, który w swej kalkulacji kupieckiej nie może w tym stosunku podwyższać u siebie cen, — jak wzrosły ceny targowe towarów, — albowiem zmuszony byłby już w krótkim czasie zlikwidować interes dla braku klienteli.

Łącznie z tem, Izby Skarbowe w Poznaniu i Grudziądzu powinny cofnąć swe decyzje co do nieprzy-



CENTRALNY DOM TAPET

KOCZOROWSKI i BOROWICZ

CENTRALA		II-GI SKŁAD
ulica Gwarna 19	**Poznań**	St. Rynek 89 I p.
Telef. 34-45		Telef. 34-24

Tapety
Linoleum
Ceraty
Chodniki

1508

Oferty i próby na żądanie

Dla panów właścicieli hoteli, restauracyj i cukierń specjalne źródło korzystnego zakupu i na dogodnych warunkach



Do nabycia we wszystkich składach kolonjalnych, delikatesów i t. d.

WYTWÓRNIA EKSTRAKTÓW BEZALKOHOLOWYCH

P. Urbanowski

POZNAŃ - OSTRÓWEK
TELEFON 5163.



GRAMOFONY

pierwszorzędne najnowszej konstrukcji

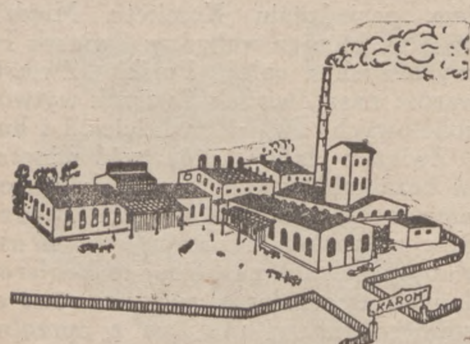
PŁYTY artystyczne, orkiestrowe i taneczne.

INSTRUMENTY MUZYCZNE dęte, smyczkowe, perkusyjne.

SZKOŁY I UTWORY MUZYCZNE na wszelkie instrumenty.

WYDAWNICTWA WŁASNE jak: Śpiewnik szkolny część I i II (zatwierdzony przez M. W. R. i O. P.) i inne poleca:

ST. PEŁCZYŃSKI, Poznań
ul. 27 Grudnia nr. 1. 1518



„KAROM"

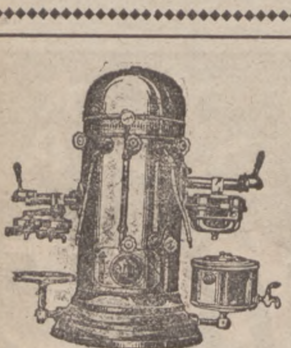
Poznańska Specjalna Fabryka Drażetek

SPÓŁKA Z OGR. ODPOW.

W POZNANIU, BIELNIKI 3 1514

Telef. 38-35 **(przy drodze Dębińskiej** Telef 38-35

1516



EXPRESSO

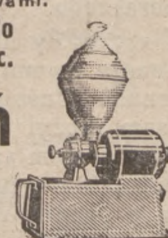
APARATY

(Samowary) do parzenia kawy, herbaty, grzania piwa, grzania i gotowania mleka, jaj, grzania kiełbasek i t. p.

Ostrzega się przed naśladownictwami.

Młynki patentowane mielące kamieniami samoostrzącemi do mielenia kawy, korzeni, chemikałów etc.

S. Czachowski, Poznań



ul. Wielka 13. **Skład Żelaza i Narzędzi Rzemieślniczych.** Telefon 1943.

znawania ulg w świadectwach przemysłowych na rok 1928 tym podatnikom, którzy w zupełności odpowiadają warunkom okólnika Ministerstwa Skarbu z roku 1927. Jeden z Urzędów Skarbowych w Poznaniu z zasady odmawia udzielenia tych ulg wszystkim restauratorom, a to na podstawie tej, że jak niema z czego płacić, to niech zamknie swoje przedsiębiorstwo. — Traktowanie w ten sposób spraw, uważamy za obniżenie godności ustanowionej władzy, która nie zastosowuje się do wydanych zarządzeń przez najwyższą władzę skarbową w Warszawie. Sprawa nieprzyznanych ulg wyżej przedstawionych wymaga natychmiastowego zarządzenia, albowiem są już wdrożone postępowania egzekucyjne, mocą których w ciągu 2 tygodni nastąpią przymusowe licytacje zajętych urządzeń restauracyjnych; dlatego też prosimy usilnie Jaśnie Wielmożnego Pana Ministra o łaskawe niezwłoczne przychylenie się do tej prośby.

W tej sprawie musimy jeszcze dodać, że w sprawie nieudzielenia ulg co do prowadzenia swych przedsiębiorstw za świadectwem przemysłowem III kateg. handlowej, restauratorzy pownosili odwołania lub zażalenia do Izb lub Ministerstwa Skarbu z równoczesną prośbą do odnośnych Urzędów Skarbowych o wstrzymanie wszelkich kroków przymusowego ściągnięcia przynależności aż do czasu załatwienia powyższych. Prośby te nie były uwzględniane, a na podstawie sporządzonych protokółów w styczniu lub w lutym r. b. za nieposiadanie świadectwa przemysłowego II kat. handlowej zostali karani wysokiemi grzywnami od 265 do 795 zł, mimo, że rozstrzygnięcia prośby o ulgi zostały dopiero w parę miesięcy później przesłane, Z tego powodu powstały odwołania, żądające rozstrzygnięcia przez Sąd, pociągające za sobą wielkie koszta adwokackie.

e) O wydanie polecenia Izbom Skarbowym, by wydane rozporządzenie wykonawcze Pana Ministra Skarbu z dnia 7 lutego r. b. (Dz. U. R. P. Nr. 60, poz. 556) w części V (o urządzeniu zakładów sprzedaży napojów alkoholowych) §§ 358 do 374, nie było rygorystycznie przeprowadzane i miało zastosowanie § 388, zawierające ulgi od wymogów przepisów.

W tej sprawie wysłaliśmy do Jaśnie Wielmożnego Pana Ministra obszerny memorjał z dnia 18 lipca 1928 do L 3614/28.

Zestawiając powyższe nasze postulaty, pozwalamy sobie raz jeszcze prosić najusilniej Jaśnie Wielmożnego Pana Ministra, by raczył przychylić się do słusznych życzeń ogółu płatników, wyrazicielem których jest nasz Związek, na którym ciąży wysokie moralne zobowiązanie czynienia odpowiednich starań.

Wkońcu prosimy o łaskawe zawiadomienie nas o wydanej decyzji, ażebyśmy mogli podać je w naszych pismach fachowych do ogólnej wiadomości zainteresowanych.

Ze względu na naglące sprawy spodziewamy się już w najbliższych dniach wydania decyzji dodatniej, o którą jak najgoręcej prosimy.

Z wysokiem poważaniem

(—) Roman Antoniewicz — Prezes

(—) Tadeusz Blachaczek — Gen. Sekretarz

Memorjał Centralnego Zarządu Związku
do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych

L. dz. 3955/28.

Poznań, dnia 8 października 1928.

Do
Jaśnie Wielmożnego Pana Ministra dla Spraw Wewn.
Dr. Składkowskiego
w Warszawie.

Jest w Państwie Polskiem jedna jedyna gałąź przemysłu i handlu, która od szeregu lat zagrożona jest w swej egzystencji przez wydaną ustawę antialkoholową z dnia 23 kwietnia 1920 r. (Dz. U R. P. Nr. 35/22, poz. 299), jak również przez rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 grudnia 1924 (Dz. U. R. P. Nr. 114/24, poz. 1022).

Wobec tego, że obydwie ustawy są w rażącej sprzeczności z ustawą konstytucyjną (art. 99), jak również, że są wysoce krzywdzące, sam Rząd podjął się przeprowadzenia nowelizacji ustawy antialkoholowej, która do dziś nic dla społeczeństwa dobrego nie uczyniła, przeciwnie, w swem częściowem wykonaniu wiele zniweczyła egzystencyj i sprowadziła do kija żebraczego.

W szczegóły nie będziemy wchodzili, albowiem liczne nasze memorjały i delegacje są aż nadto dobrze znane Jaśnie Wielmożnemu Panu Ministrowi, który sam raczył potwierdzić słuszność naszych żądań i tem samem spowodował że nowelizacja ta została opracowaną przez Ministerstwo Skarbu w uzgodnieniu z Jaśnie Wielmożnym Panem Ministrem i takowa od dwóch lat już przygotowana czeka na wniesienie do laski marszałkowskiej.

Na ostatniem posiedzeniu Komitetu Międzyzwiązkowego, w skład którego wchodzą: Związek Izb handlowo-przemysłowych z całej Polski, Związek właścicieli browarów, nasz Związek, Związek wytwórni napojów alkoholowych, Związek właścicieli i hurtowników win, Związek fabrykantów wód mineralnych i wyrobów bezalkoholowych i Związek Pomocników Gastronomicznych — odbyła się dnia 13 września r. b. konferencja z posłami, reprezentującymi najpoważniejsze kluby poselskie, na której to konferencji zapadła jednogłośnie rezolucja, ażeby zwrócić się do Jaśnie Wielmożnego Pana Ministra z uprzejmą prośbą o łaskawe wniesienie wygotowanej już noweli do ustawy antialkoholowej do laski marszałkowskiej

J. i J. GÓRECCY, Leszno (Wlkp.)

LESZCZYŃSKA HURTOWA DESTYLACJA

pod nazwą „MIASTO WARSZAWA“

Telefon nr. 227 — ul. Leszczyńskich 35

Wytwórnia wódek zdrowotnych, likierów deserowych, rumów, araków i koniaków

Probiernia: Rynek 33, Telefon 13.

SPECJALNOŚĆ: WYROBY BEZ ALKOHOLU:

„OKO“ ◆ „CAŁUSEK“ ◆ „WARSZAWIANKA“

1259

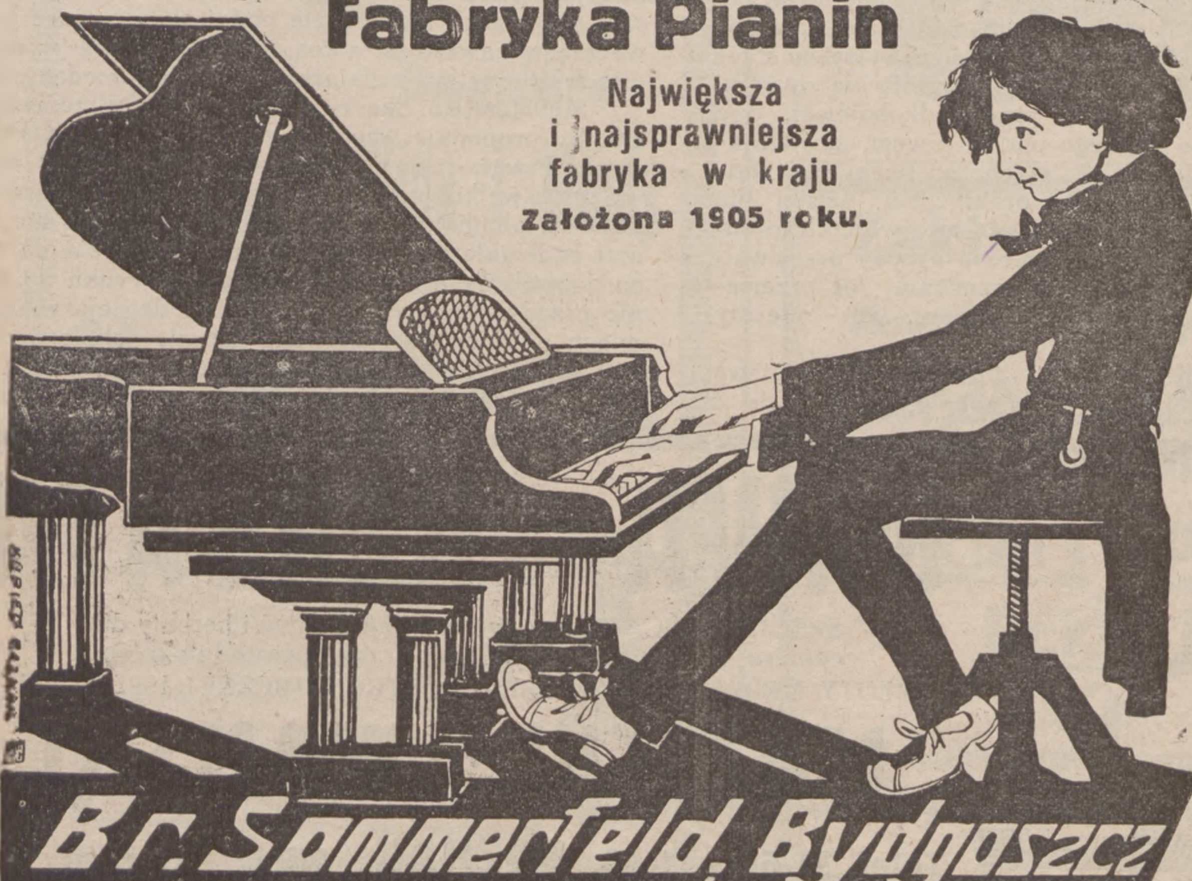
Skład i hurtowa sprzedaż win zagranicznych i krajowych. ▿ ▿ ▿ Wytłocznia soków.

LIKIERY I WÓDKI NASZE CIESZĄ SIĘ OGÓLNĄ SŁAWĄ I ZDOBYŁY UZNANIE DOBROCI WSZYSTKICH STANÓW.

Fabryka Pianin

Największa i najsprawniejsza fabryka w kraju

Założona 1905 roku.



1913
Złoty Medal na Wystawie Przemysłowej w Poznaniu

◆

1419

1927
Złoty Medal Izby Przemysłowo-Handlowej Bydgoszcz przez Ministerstwo Handlu i Przemysłu

◆

1927
Złoty Medal Duży na Wystawie w Poznaniu

na najbliższej odbyć się mającej sesji Sejmu. Sprawa jest już należycie przygotowaną na terenie sejmowym i mamy już za sobą 10 klubów poselskich, które życzliwie będą popierały wniesioną nowelę. Niezależnie od tego, kilka klubów poselskich zamierza wnieść nagły wniosek o zupełne zniesienie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 grudnia 1924 roku.

Sytuącja zatem przedstawia się dla nas bardzo korzystnie i dlatego jesteśmy pewni, że jeżeli Jaśnie Wielmożny Pan Minister raczy się przychylić do naszej prośby, to wówczas już w niedalekiej przyszłości doczekamy się pożądanych rezultatów.

Polecając się nadal łaskawym względom i opiece Jaśnie Wielmożnego Pana Ministra, jesteśmy pewni, że za tak silnem poparciem nareszcie już zostanie uregulowana ta krzywdząca zawód nasz sprawa; a rozgoryczenie, które z tego powodu rozwinęło się w tak wielkiej mierze, — a którego nasz stan w konstytucyjnem państwie nigdy nie przewidywał — zostanie tem samem zupełnie zlikwidowane.

Z wysokiem poważaniem

(—) Roman Antoniewicz — Prezes

(—) Tadeusz Blachaczek — Gen. Sekretarz

O podniesienie naszej produkcji i zbytu piwa

Błędy naszej ustawy przeciwalkoholowej w stosunku do przemysłu piwowarskiego. — Zbyt niski procent alkoholu w piwach krajowych. — Zmniejszenie ich pożywności powoduje spadek konsumcji.

Jedną z przyczyn, jaka nie pozwala naszemu przemysłowi piwowarskiemu rozwinąć swej produkcji w całej pełni jest ograniczenie ustawy przeciwalkoholowej, zakreślającej procentowo zbyt niską granicę zawartości alkoholu dla napojów, których niekoncesjonowana sprzedaż została dozwolona ustawą z dnia 23 kwietnia 1920 roku.

Brak surowca dla wyprodukowania piwa w pierwszych latach odzyskania naszej niepodległości i wydzielanie kontyngentów dla browarów w latach 1919 do 1921 spowodowały, iż browary nasze zmuszone były produkować piwo słabsze, co do swej jakości stojące znacznie niżej od piw przedwojennych i zagranicznych. Brak surowca stawiał nasz przemysł w położeniu trudnem i niekorzystnem w stosunku do konkurencji zagranicznej, gdzie gotowano wówczas piwo wyższe, co do swej jakości, z zawartością alkoholu 3—5%. Zdawało się, iż jedynem wyjściem z tej sytuacji, dopóki warunki gospodarcze się nie zmienią, były ograniczenia ustawy przeciwalkoholowej, nie dopuszczające do wolnego obrotu piwem, zawierającem więcej, aniżeli 2½% alkoholu. Poza temi wątpliwemi względami natury praktycznej, dzisiaj już nieaktualnemi ze względu na obfitość wszelkiego surowca, za utrzymaniem ograniczeń ustawy przeciwalkoholowej w ich dzisiejszem brzmieniu nie przemawiają ani względy natury technicznej, ani interesy konsumentów.

Piwo w b. Kongresówce przed wojną światową zawierało przeciętnie 3,58% alkoholu, wahając się w granicach 3,2% do 4,3%; piwa niemieckie typu monachijskiego zawierają od 3,9 do 4,3%; piwa zagraniczne typu pilzeńskiego od 3,2 do 4%, piwa angielskie i portery zawierały od 4 do 8% alkoholu. Przeciętna moc naszych piw jasnych przed wojną wynosiła 3,17%, ciemnych 3,6%. Piwa zagraniczne przeciętnie licząc były mocniejsze (jasne 3,43, ciemne 3,7%). Jak z powyższego widać, dobre gatunki piw muszą zawierać od 3—4% alkoholu. Jedynie piwa mocniejsze są więcej pożywne, albowiem zawartość w piwie ciał pożywnych (dekstryn, cukrów, kwasów, białka i t. d.) musi być w pewnym stałym stosunku do zawartości alkoholu. Piwa słabsze, 2½%-we, nie mogą być ani należycie pożywne, ani też gatunkowo i co do trwałości wyżej postawione. Praktyka lat ubiegłych wykazała, iż pojemność rynkowa piwa wzrasta, gdy jakość jego będzie podniesiona przez podwyższenie zawartości alkoholu z 2½ na 4% w przepisach ustawy, pozwalającej na wolną sprzedaż piwa.

Ministerstwo Skarbu wraz z Min. Przemysłu i Handlu proponuje wspólnie z Centralnym Zw. Przemysłu Piwowarskiego i Słodowniczego zmianę ustawy przeciwalkoholowej w tym sensie, aby granicę zawartości alkoholu w piwie, którego sprzedaż nie będzie podlegała ograniczeniom przesunąć z 2½ na 4%, co pozwoli na rozwinięcie pojemności rynku do granic przedwojennych, kiedy to na dzisiejszych ziemiach polskich konsumowano rocznie około 8 milj litr. piwa, gdy obecna jego produkcja wynosi 20% przedwojennej. Spożycie roczne na głowę ludności

Lubońska Fabryka Drożdży dawn. G. Sinner Tow. Akc. Luboń-Poznań

poleca pierwszorzędnej jakości artykuły spożywcze

znaku **„LUBA"** jak to:

Budynie różnych smaków
Leguminę czekoladową z siekanemi migdałami
Galaretki deserowe o smaku owocowym
Lubomin, mączkę kukurydzianą do przyrządzania domowych legumin, zup owocowych, sosów i t. p.

Proszek do pieczywa i ciast (drożdżowy)
Proszek na sos waniljowy
Cukier waniljowy do pieczywa i ciast
Olejki do pieczywa: migdałowy i cytrynowy
Zaprawę do konserw

Artykuły te znalazły ogólne uznanie szerokich sfer konsumentów, wobec czego zapewniają **poważny obrót, a zatem zysk.**

5096 DO NABYCIA U PP. HURTOWNIKÓW, LUB WPROST U NAS 7627

SPECJALNA FABRYKA BILARDÓW
F. WIERZBOWSKIEGO

UL. DŁUGA 10 **W WARSZAWIE** TELEF. 112-98

1230 poleca:



BILARDY NOWE
I UŻYWANE — **BILE**
KOŚCIANE I MASOWE
KIJE — SUKNA
ORAZ **WSZELKIE PRZYBORY BILARDOWE**

Na sezon jesienno-zimowy
ofiarujemy

Materjały na ubrania,

płaszcze, spodnie i t. p. —— Polecamy również
sukna bilardowe, powozowe i t. p.

GUSTAW MOLENDA i SYN

FABRYKA SUKNA W BIELSKU, istnieje od 1850

Własny skład w Poznaniu, pl. Św. Krzyski 1, tel. 55-15.

5197

Wielki Złoty Medal Państwowy
1926 r.!



Oryginalne

Wina i Miody

wytwórni

H. MAKOWSKI
w Kruszwicy

5237 1421

NAJWYŻSZE
nagrody pośród wystawców win
krajowych w roku 1927 w
BYDGOSZCZY, POZNANIU,
KATOWICACH i CIESZYNIE



CZEKOLADY
Venetia POZNAŃ
CUKRY KONFEKTY

1417

Zakłady Graficzne
i
Pierwsza Krajowa Fabryka Kart do gry

Aleksander Łapin i S-ka

Grodno, ul. Jagiellońska 46. - Tel. 15.

ETYKIETY **PLAKATY**
REKLAMY

Specjalność: 1464

mechanicznie gumowane
ETYKIETY dla browarów i fabryk wód owocowych

wynosi obecnie 7 litrów, co jest bardzo mało w porównaniu do zagranicy, gdzie jak w Belgji przypada 218 litrów, Czechosłowacji 79 litrów, Niemczech 80 litrów i w Anglji 140 litrów na głowę ludności. Za podniesieniem zawartości alkoholu w piwie przy jednoczesnem utrzymaniu sprzedaży niekoncesjonowanej, przemawiają jeszcze inne względy. Można przekonać się, iż w tych okolicach, gdzie wzrasta spożycie piwa maleje jednocześnie zapotrzebowanie wódki. I tak piwo stanowi więc antidotum w stosunku do wódki, a więc jest czynnikiem zmniejszającym nałóg pijaństwa wśród ludności. Istnieją też względy skarbowe. Ze wzrostem produkcji do poziomu przedwojennego, ogółem dochody państwowe z przemysłu piwowarskiego wyniosłyby przypuszczalnie przeszło 75 milj. zł. A przecież można mieć nadzieję, że przedwojenna wydajność naszego przemysłu zostanie przy pomyślnych warunkach nietylko osiągnięta ale i przekroczoną.

Wobec powyższych argumentów pożądanem byłoby bardzo, aby nasz Sejm i Senat po zebraniu się na sesję jesienną, załatwił możliwie szybko sprawę nowelizacji dotychczasowej ustawy przeciwalkoholowej według propozycyj sfer rządowych i Związku Przemysłu Piwowarskiego.

Pokwitowanie składek

Do Kasy Centralnego Zarządu Związku wpłynęły następujące składki, wpłacone przez skarbnika Okręgu Pomorskiego p. Goślińskiego przez P. K. O.

Poz. 97. za Tow. Restauratorów Czersk za III kwartał od 23 członków (zł. 46) dla kasy zł 34.50

Poz. 99. za Tow. Restauratorów Chełmża (zł 52) dla kasy 39.—

(—) **Stanisław Orczykowski**
Generalny skarbnik.

Gdyby zachodziła jaka nieścisłość w pokwitowaniu, należy reklamację zgłosić do prezesa Związku p. Romana Antoniewicza, Poznań, Wielkie Garbary 27 II p.

(—) **Roman Antoniewicz**
Prezes.

OSOBISTE

W dniu 4 października r. b. obchodzili państwo Jankowscy, właściciele restauracji „Boulevard", plac Nowomiejski 5 w Poznaniu, 25-letni jubileusz pożycia małżeńskiego.

O godzinie 10 rano w prastarym kościele św. Wojciecha w Poznaniu odbyła się Msza św., odprawiona przez ks. Jezierskiego, krewnego Jubilatów. Poświęcenia 25-lecia małżeństwa dokonał ksiądz proboszcz Putz.

Przecudny śpiew chóralny, rzęsista ilość świateł i zielenią udekorowany kościół przyczyniły się do podniesienia uroczystego nastroju.

Po nabożeństwie podejmowali Jubilaci krewnych i gości bankietem uroczystościowym na swej sali.

Przy śniadaniu pierwszy przemówił ksiądz proboszcz Putz, poczem dziedzic p. Gniot jako ojciec Jubilatki, wreszcie prezes Związku p. Roman Antoniewicz w słowach odpowiednich do uroczystości imieniem swej organizacji. (Centralny Zarząd Związku złożył życzenia Jubilatom) Prezes p. Kasprzak wrę-

czył dyplom wraz z delegacją swoją i w miłych słowach złożył życzenia od Towarzystwa Restauratorów na miasto Poznań i okolicę, którzy także asystowali ze sztandarem Towarzystwa przy Mszy św.

Podczas obiadu przemówił ksiądz Jezierski w podniosłych słowach, składając życzenia imieniem własnem i swej rodziny dla Jubilatów i rodzicow Jubilatów, poczem prezes Związku p. Roman Antoniewicz w bardzo gorących i pełnej werwy słowach wniósł toast na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Po biesiadzie bawiono się ochoczo i w miłym nastroju do późnej nocy. Rozchodzić się gościom było trudno i każdy ze smutkiem opuszczał dom Jubilatów, w którym tak przecudne i miłe przepędził chwile, jakie na długo pozostaną w pamięci wszystkich uczestników.

Jeden z obecnych.

*

Dnia 1 października r. b obchodził kol. Henzel Maksymiljan, Toruń, dworzec miasto, 25-letni jubileusz pracy zawodowej jako restaurator dworcowy. Przed dwudziestupięciu laty był kolega Henzel dzierżawcą bufetu kolejowego w Grodzisku, skąd go władza niemiecka za jego polskość przeniosła do Waldenburgu w Brandenburgji.

Od 19-go roku prowadzi kolega Henzel dworzec Toruń-miasto. Jest współzałożycielem Towarzystwa Restauratorów w Toruniu i dobrym fachowcem. Zarząd Tow. w komplecie wręczył kol. Henzlowi w Jego mieszkaniu Dyplom Honorowy.

Państwo Henzlowie podjęli gości staropolską gościnnością. Koledze Henzlowi i Jego rodzinie składamy najserdeczniejsze życzenia.

Uczestnik.

Zjednoczone Browary Warszawskie
Haberbusch i Schiele Tow. Akc. w Warszawie

HABERBUSCH i SCHIELE

Zjednoczone Browary wyrabiają wszystkie niemal gatunki piw, cieszące się wśród konsumentów popytem, powszechnie natomiast znane i cenione są piwa jasne, ciemne i porter, które niezrównaną dobrocią swą dzierżą prym pomiędzy innemi gatunkami. Obecnie Zjednoczone Browary produkują przeszło 150.000 hektolitrów piwa, aczkolwiek urządzenia odpowiadają i umożliwiają daleko wyższą jeszcze wytwórczość. Oczywiście, że dostarczenie takiej ilości piwa spożywcom wymaga ogromnego taboru; składa się on dzisiaj z 25 własnych magazynów z chłodnicami, 19 samochodów ciężarowych oraz 100 koni.

Dzięki sprężystej i umiejętnej organizacji, przedsiębiorstwo chlubnie rozwija się dalej, zyskując coraz to nowsze rynki zbytu. Warto tu także wspomnieć o cennych odznaczeniach, jakie omawiana placówka otrzymała na licznych wystawach krajowych i zagranicznych w postaci dyplomów złotych i honorowych. Kapitał zakładowy tak pożytecznego przedsiębiorstwa wynosi, jak wiadomo, 6 000 000 zł.

Korzystne źródło dostawy sztucznych chłodni i mroźni

Przedsiębiorstwem, specjalizującem się od szeregu lat w zakresie chłodnictwa, jest renomowana na tem polu firma dyr. **J. DRZEWIECKI W KRAKOWIE, ul. Garncarska 8.** Właściciel przedsiębiorstwa, wybitny fachowiec wspomnianej dziedziny, w wyzyskaniu swych doświadczeń, postawił przedsiębiorstwo swoje na szczycie wyżyn trudnego zadania, to też w gronie stale wzrastającej klienteli znajdują się najpoważniejsze zakłady tak państwowe jak też prywatne, które usuwając wadliwie działające urządzenia, zamieniły je na wypróbowane typy firmy J. Drzewiecki, wystawiając jej jaknajchlubniejsze świadectwo. Jak z zamieszczonego w numerze dzisiejszym ogłoszenia wynika, firma Drzewiecki dostarcza chłodnie, mroźnie i wytwórnie lodu, wyposażone w kompresory na amonjak lub bezwodnik kwasu węglowego najnowszej konstrukcji i od najmniejszych do największych sprawności. Urządzenia chłodnicze „Abdamos“ oraz samoczynne patentowane wirniki chłodnicze Audiffren-Singrun, są wyrazem ostatnich zdobyczy technicznych na tem polu. — Zalecamy szczerze interesowanym, by w wypadkach potrzeby zwrócili się z pełnem zaufaniem do firmy Drzewiecki, zasługującej ze wszech miar na usilne poparcie. P.

Browary Chełmińskie Tow. Akc. w Chełmnie

Do firm, które w zachodniej Polsce dzielnie i zaszczytnie reprezentują polski przemysł browarniczy, należą w pierwszym rzędzie Browary Chełmińskie. Wyroby tego browaru istniejącego już od roku 1865, znane są na całem Pomorzu oraz w północnych powiatach Wielkopolski. Starsza generacja zna je pod dawną firmą „Höcherlbräu“, pochodzącą od założyciela przedsiębiorstwa, Aloisa Höcherla, piwowara rodem z Bawarj. W roku 1922 konsorcjum banków polskich wykupiło większość akcyj z rąk dawniejszych właścicieli i nadało w ten sposób tej poważnej placówce przemysłowej na Pomorzu charakter polski. Wtenczas też zmieniono nazwę browaru na dzisiejszą.

Firma Browary Chełmińskie posiada największy browar na Pomorzu, a drugi z rzędu na ziemiach zachodnich. Browar urządzony jest na produkcję 100.000 hl piwa. Przed wojną produkował 75.000 hl, obecna produkcja pozostaje znacznie poniżej tej cyfry, lecz wzrasta z każdym rokiem, a mogłaby przekroczyć imponującą cyfrę przedwojenną, gdyby wśród restauratorów, mianowicie w północnych powiatach Pomorza, większe znalazło zrozumienie hasło popierania przemysłu rodzimego.

Nowocześnie urządzone słodownie Browarów Chełmińskich przerabiają rocznie przeszło 2000 ton jęczmienia. Nadwyżka słodu ponad zapotrzebowanie własne, sprzedawaną bywa bądźto innym browarom krajowym, bądź zagranicę.

Własna fabryka beczek dostarczyć może naczyń transportowych o pojemności 5000 hl. Kompleks nieruchomości browarów w Chełmnie zajmuje obszar 26 000 m². Transport piwa odbywa się przeważnie we własnych specjalnych wagonach kolejowych.

Specjalnością Browarów Chełmińskich są piwa znane pod nazwą „Pilzner Pomorski“ i „Kulmbach Pomorski“, które zwiedzający wystawę w Poznaniu mieli okazję skosztować.

Robiński Hipolit - Poznań, św. Marcin 23, Hurtownia win

Firma Robiński zalicza się w Poznaniu i wogóle w kraju do senjorowych placówek handlowych swego zakresu działania. Fakt, że firma ta za cztery zaledwie lata obchodzić będzie setną rocznicę istnienia swego, przekonuje znawców branży najlepiej i najwymowniej o tem, czem Hurtownia H. Robiński, dzięki długoletniej egzystencji, wytrwałej i żmudnej na tem polu pracy, zdolna jest obsłużyć liczną swą klientelę. Importuje ona od lat wina bezpośred. od plantatorów i produc. zagranicy, trudni się pielęgnow. win na doświadczonych i ściśle fachowych zasadach, a dysponując przestrzennemi i wzorowo urządzonemi piwnicami, posiada na składzie obfity wybór w rocznikach win węgierskich, bordoskich, burgundzkich oraz austrjackich deserowych. Specjalnością firmy w dostawie firm bordoskich są słynne marki: Château Monbijou, Château Tour de la Roze, Chateau du Saumont i Richebou Monopole. Prócz tych i wielu innych gatunków win krajowych i zagranicznych dostarcza hurtownia Robiński również konjaki oryginalne francuskie jak „Cognac Otard“ oraz wino wermutowe marki Giacobino & Rosso.

Wielkopolska Hurtownia Szkła - Poznań, Półwiejska 9,
dostawca gablot szklanych dla restauracyj

Wiadomą jest rzeczą, jak wiele zyskują higjena i estetyka, o ile towary sprzedawane umieszczone są pod ozdobnemi szklanemi gablotami. Wiedzą o tem dobrze wszyscy restauratorzy i chętnie z nich korzystają, ułatwiając sobie w ten sposób prowadzenie najskuteczniejszej dla swych artykułów — reklamy.

To też powyższa placówka, dostarczająca tych oszklonych gablot, znana ze swej solidności pod względem wykonania i wyborowej jakości swego towaru, prowadzona jest przez wyrobione siły fachowe, obeznane z wszelkiemi nowoczesnemi wymaganiami pod tym względem. Może też powyższa firma zaspokoić wszelkie wymogi i żądania swej klienteli i z tego względu zasługuje na jaknajszersze poparcie ze strony sfer restauratorskich.

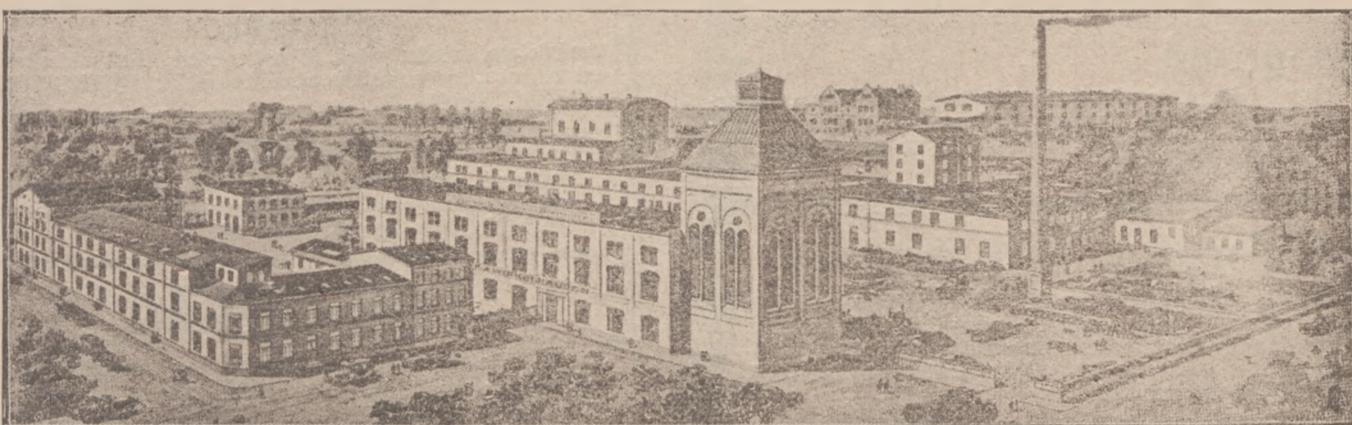
Konjaki „Monnet"

Niekażdemu wiadomo, że prawo do nazwy oryginalnego francuskiego konjaku mają te tylko destylaty, które wytwarzane są z win Charentes we Francji. Znalazło to nawet swój wyraz w ustawodawstwie francuskiem, które na ten temat zawiera dokładnie określone przepisy. Do najlepszych fabrykatów w tej dziedzinie zaliczają się konjaki „Monnet", wyrabiane przez istniejącą od roku 1838 firmę J. G. Monnet & Cie., w miejscowości Cognac we Francji. Kto nabywa, czy używa konjaków tej firmy, ma gwarancję absolutnej autentyczności już dlatego, że przesyłki firmy Monnet zaopatrzone są w urzędowe poświadczenia władz francuskich, wystawiane wyłącznie dla destylatów z obwodu Charentes.

O Piwie „Klasztornem" Browaru Gnieźnieńskiego Braci Koteckich

Jest rzeczą doświadczalnie przez lekarzy stwierdzoną, że piwo wywiera zbawienny wpływ na ludzi chorych. Właściwością tą odznacza się w szczególnie silnym stopniu piwo leczniczo-słodowe „klasztorne", wyrobu **Browaru Gnieźnieńskiego Braci Koteckich,** które dla utrzymania zdrowia jest każdemu koniecznie potrzebne. Piwo to, specjalnie gotowane według recepty klasztornej, o małej zawartości alkoholu, znane jest jako środek nadzwyczaj odżywczy i zawsze polecany przez lekarzy dla chorych, małokrwistych, osłabionych, rekonwalescentów i karmiących matek. Piwo klasztorne jest w butelkach pasteuryzowane, przez co jest bardzo trwałe. Generalne przedstawicielstwo na miasto Poznań posiada p. **Stefan Milanowski, właściciel fabryki wód mineralnych i rozlewni piw gnieźnieńskich w Poznaniu, ul. Wroniecka nr. 17.** Nadto posiada p. Milanowski na składzie wyśmienite piwa stołowe, jak: „Zdrój", Prazdrój" i „Kulmbachskie". Piwa te odznaczone zostały wielokrotnie licznemi nagrodami, m. in. „Grand Prix", dużym złotym medalem, jak również pochwalnem orzeczeniem lekarskiem. Wyroby te, a zwłaszcza znakomite piwo „Klasztorne", ze względu na swe wysokie właściwości lecznicze, znajdować się winny w każdym zakładzie gospodnio-restauracyjnym, gdyż zbyt mają zapewniony. Szczegóły: patrz ogłoszenie.

Zakłady Przemysłowe Winkelhausen, Tow. Akc. w Starogardzie
Gorzelnia konjaków, wypalarnia rumu, araku i whisky, fabryka wódek i likierów



Starogard, małe miasto na Pomorzu rozgłos swój w kraju i zagranicą zyskało od przeszło 80 lat, dzięki Zakładom Przemysłowym Winkelhausena, które produkcyjnie i organizacyjnie ufundowane są na platformie zachodnio-europejskiego postępu i rozmachu. Starogardzka gorzelnia konjaków, wypalarnia rumu, araku i whisky, fabryka wódek i likierów obsługuje bowiem nietylko rynek wewnętrzny i gatunkowo przodujące jej wyroby rozpowszechnione są we wszystkich niemal miejscowościach kraju, lecz znaczne ilości produkcji eksportowane bywają do najróżniejszych państw konkurując chlubnie z wszelkiemi na tej drodze spotykanemi fabrykatami w walce współzawodniczej.

Trzymając wysoko sztandar pierwszorzędnej jakości wyrabianych produktów, czego dowodzą m. in. liczne najwyższe nagrody, uzyskane na różnych wystawach w kraju i zagranicą, firma Winkelhausen wyrobiła sobie takie uznanie u spożywców i osiągnęła tak poważne obroty, że mogła doprowadzić przedsiębiorstwo do samowystarczalności technicznej, a nawet rozszerzyć swą pracę na inne gałęzie przemysłu.

Uruchomiła nowocześnie i higjenicznie urządzone fabryki octu, zaliczające się do największych w kraju, dalej wytwórnię chemiczną, perfum i kosmetyków i fabrykę esencji.

Wyroby firmy Winkelhausen, zwłaszcza konjaki, nietylko, że w niczem nie ustępują wyrobom zagranicznym, ale nawet pod niejednym względem je przewyższają i spodziewać się należy, że z biegiem czasu przy zastosowaniu racjonalnego systemu polityki gospodarczej ze strony czynników rządzących, towar zagraniczny może być zupełnie wyparty z rynku krajowego.

Rozpowszechnienie legumin krajowych i proszków drożdżowych „Luba”

W wydaniach specjalnych, poświęconych imprezom zbiorowym organizacyj przemysłu gospodnio-restauracyjnego, trudno ominąć placówkę, zasilającą wydatnie przemysł ten wyrobami swemi, jaką jest **Lubońska Fabryka Drożdży dawn. G. Sinner, Tow. Akc. w Lubaniu pod Poznaniem.** Przedsiębiorstwo to pracujące na polu produkcji artykułów spożywczych, któremi nas swego czasu zasypywano ze źródeł obcokrajowych, dzięki umiejętnemu i wybitnie fachowemu kierownictwu, utorowało sobie szeroki rynek zbytu, zdołało usunąć zakorzenione nawyknienie i przekonało szerokie masy konsumentów o wysokiej swej zdolności wytwórczej w zakresie wypuszczanych w handel doskonałych wyrobów swoich. I znikały z użycia fabrykaty obce a ich miejsce w piekarniach i kuchniach hotelowych, w restauracjach, jadłodajniach oraz gospodarstwach domowych zajęły wyroby „Luba“ jakościowo wyżej stojące. Dziś drożdże „Błyskawica“, mąka kartoflana, puder pszenny i kukurydziany „Super'eur“, niemniej budynie, najróżniejszych smaków, galaretki o smaku owocowym, leguminy czekoladowe i wiele innych podobnych produktów marki „Luba“, to artykuły wielce popularne i olbrzymim wprost cieszące się zbytem i popytem w całym kraju. Również proszek drożdżowy do pieczywa, olejki migdałowe i cytrynowe, znajdują w restauracjach, cukierniach i hotelach podobnie jak uprzednio wymienione fabrykaty niezmiernie szerokie zastosowanie, gdyż zwiększają wydatnie rezultaty przy ulepszonym smaku pieczywa chętniej konsumowanego, zwiększają obroty i podnoszą renomę danych przedsiębiorstw. — Z tej więc przyczyny stosowanie w zakładach gospodnio-restauracyjnych wyrobów Lubońskiej Fabryki się sowicie opłaca. O wartości jakościowej wyrobów marki „Luba“ świadczy również fakt, że na wszelkich wystawach, wyroby te zdobywają wysokie odznaczenia i nagrody. Placówkę tę, przodującą wśród przemysłu naszego drożdżowego i artykułów spożywczych, polecamy zatem najusilniejszemu poparciu w imię hasła: „używajmy co swego — unikając obcego“. Wyroby omawianej fabryki nabyć można niemal we wszystkich handlach spożywczych hurtowych i detalicznych. S.

„D. Gość.“

WARUNKI DLA INSERENTÓW I ABONENTÓW:

CENY OGŁOSZEŃ: 1/1 str. 130 zł, ½ str. 75 zł, ¼ str. 45 zł, 1/8 str. 25 zł, 1/16 str. 15 zł. Ogłoszenia na okładce z dopłatą. Artykuły opisowe z dopłatą 100%. Klisze autotypje z wyraźnych fotografij dostarcza się po 14-cie groszy za cm². W Gdańsku obowiązują powyższe ceny w guldenach. Ogłoszenia z zagranicy oblicza się według osobnej taryfy. W wydaniach specjalnych obowiązuje taryfa inna. Miejscem wykonania zleceń i zapłaty jest Poznań; w kwestjach spornych miarodajny jest Sąd Powiatowy (Okręgowy) w Poznaniu. Na wypadek skargi sądowej, nadzoru sądowego lub konkursu przyznane rabaty upadają. Konto czekowe P. K. O. w Poznaniu Nr. 200-019.